

NIE MA SPRAWY
WAŻNIEJSZEJ

PO NOWEMU ZNACZYĆ
POWINNO — LEPIJ

SZKOLNICTWO ZAWODOWE
W PRZEDEDNIU ZMIAN
Jan Karpiński

CZYTELNICY MAJĄ GŁOS



CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LVI NR 6

WARSZAWA, DNIA 10 LUTEGO 1974 R.

CENA 80 GR

CO NAM DAJE PROGRAM SOCJALNY PARTII I RZĄDU

Z pewnością takie pytanie stawia sobie każdy nauczyciel-wychowawca, każdy działacz oświatowy.

Odpowiedź powinna odnosić się zarówno do sfery pracy zawodowej, a więc pracy dydaktyczno-wychowawczej z młodzieżą i działalności społecznej, jak i warunków życia pracowników frontu oświatowego.

Nauczyciel-wychowawca, działacz społeczny zdaje sobie sprawę, jak wielkie znaczenie w jego pracy w zakresie kształtowania świadomości, przekonań, postaw ideowo-politycznych młodzieży, rodziców oraz mieszkańców miast i wsi, z którymi styka się na co dzień i z którymi wspólnie wykonuje różne zadania społeczne — ma program socjalny przedstawiony przez XII Plenum KC PZPR i przyjęty, jako dokument państwowy, przez Sejm PRL.

Treści zawarte w tym programie są najlepszym i najbardziej przekonującym dowodem słuszności drogi, na którą wkroczył nasz naród przed 30 laty, słuszności polityki partii i rządu prowadzonej szczególnie intensywnie i skutecznie w okresie ostatnich trzech lat — polityki, która polega na budowaniu socjalizmu przez ludzi i dla ludzi.

Czy mogą istnieć obecnie — w warunkach pokojowej pracy — bardziej przekonujące treści dla rozwijania dumy narodowej, pogłębiania wiary w wartości narodu, kształtowania postaw patriotycznych i internacjonalistycznych, niż fakt, że zdołaliśmy w ciągu trzech lat zwiększyć o 1/3 nasz majątek narodowy, że bogactwa, wysoko uprzedmiotowione państwa zachodnie z podziwem i zazdrością patrzą na tempo rozwoju społeczno-ekonomicznego naszego kraju.

Państwa kapitalistyczne — jak wiemy — w ostatnim okresie wstrząsane są kryzysami gospodarczymi, politycznymi, wzrasta w nich bezrobocie, społeczeństwa z niepokojem patrzą w przyszłość, rządy — głosząc hasła o jedności działania w ramach EWG — stosują w praktyce zasadę: „Ratuj się, kto może”.

Mądra i dalekowzroczna polityka gospodarcza kierownictwa partii i rządu, wyrażająca się między innymi w rozbudowie kopalń węgla — uchroniła nasz kraj od skutków kryzysu energetycznego w świecie, doprowadziła do

stworzenia mocnych podstaw dalszego rozwoju wszystkich dziedzin gospodarki narodowej.

U podstaw naszego rozwoju — dzięki któremu można było nakreślić bezprecedensowy w historii Polski Ludowej — program socjalny służący ludziom pracy, leżą niewątpliwie:

— właściwe wykorzystanie potencjału gospodarczego, tworzonego w latach władzy ludowej;

— ścisła integracja naszej gospodarki z potężną gospodarką ZSRR oraz innymi państwami, członkami RWPG;

— poprawa efektywności gospodarowania i wydajności pracy, przyspieszenia dynamiki wzrostu wszystkich dziedzin gospodarki.

Ten ostatni czynnik, tkwiący w aktywności i inicjatywie ludzi pracy, stał się w latach ostatnich głównym źródłem naszych sukcesów.

„U podstaw realizowanej przez nas strategii rozwojowej leży założenie, iż wysunięcie na czoło sprawy człowieka i jego pomyślności stanie się samo przez się potężną dźwignią rozwoju gospodarczego kraju, siłą motoryczną lepszej pracy klasy robotniczej, rolników, inteligencji, wszystkich grup naszego społeczeństwa, całego narodu. Praktyka potwierdza słuszność tego założenia”. (Z przemówienia Edwarda Gierka na XII Plenum KC PZPR).

Ta zasada jest i pozostanie w przyszłości naczelną wytyczną naszej polityki, leży ona zatem u podstaw przyjętego przez Sejm programu socjalnego. Jego treść przedstawiona została w przemówieniu sejmowym 19 stycznia bieżącego roku przez premiera Piotra Jaroszewicza.

Dokładna znajomość programu dostarczy nam bogatego materiału zarówno na zajęcia z wychowania obywatelskiego, inne zajęcia dydaktyczne i wychowawcze, jak też do dyskusji, wyjaśnień, argumentacji w różnych innych formach działalności zawodowej i społecznej.

Co daje program socjalny Komitetu Centralnego PZPR oraz rządu przeszło 600-tysięcznej rzeszy pracowników oświaty i nauki, w zakresie poprawy ich warunków życia i pracy? Oto drugie pytanie, na które powinniśmy sobie odpowiedzieć.

Plac. Nauczyciele i nauczyciele akademicki (w sumie około 400 tys. osób) byli pierwszą grupą zawodową objętą w bieżącym pla-

nie 5-letnim podwyżką płac. Przeznaczono na ten cel kwotę 5,8 mld złotych (ponadto 0,6 mld złotych na fundusz socjalny i poprawę zaopatrzenia emerytalnego). Z dniem 1 maja 1972 roku nastąpił pierwszy etap podwyżki (przebiegł o około 20 proc.). Kolejne etapy podwyżki to: 1 września 1973, 1 września 1974, 1 września 1975 i 1 września 1976 roku. Oznacza to, że w latach 1972—1976 nauczyciele — niezależnie od awansu automatycznego następującego, jak wiemy, co cztery lata — objęci będą 5-krotnie podwyżką uposażeń.

Od 1 września 1976 roku podwyższone również zostaną opłaty za godziny ponadwymiarowe: w liceach ogólnokształcących z 30 do 40 złotych; w szkołach podstawowych i zawodowych (nauczyciele praktycznej nauki zawodu) z 25 do 30 złotych; w przedszkolach — z 20 do 25 złotych.

Od 1 września 1973 roku wprowadzono pierwszy etap podwyżki uposażeń dla pozostałych pracowników oświaty i nauki, tj. pracowników administracyjnych, ekonomów i obsługowych. Tabela uposażeń zawiera 18 grup — od 1200 do 6000 złotych. Następny etap podwyżki ma nastąpić — zgodnie z poprzednimi decyzjami — w 1975 roku.

Z przedstawionych wyżej danych wynika, że regulacja płac w dziedzinie oświaty i nauki jest już realizowana w sposób bardzo korzystny dla pracowników. Decyzja KC PZPR oraz Sejmu PRL o podniesieniu z dniem 1 sierpnia 1974 roku płacy minimalnej do 1200 złotych nie będzie dotyczyć oświaty i nauki, gdyż zasada ta jest już tu realizowana.

Emerytury. Z dniem 1 sierpnia 1974 roku zwiększone zostaną najniższe emerytury do 1100 złotych oraz renty inwalidzkie i rodzinne średnio o 130 złotych. Z decyzji tej skorzysta duża część pracowników szkolnictwa, nie będących nauczycielami, zwłaszcza zaś byli woźni, sprzątaczk i inni pracownicy obsługi. Zaś dla nauczycieli sprawa najniższych rent i emerytur została już od 1 września 1973 roku znacznie korzystniej rozwiązana. Wszyscy, którzy otrzymywali renty lub emerytury poniżej 1800 złotych — otrzymają zapomogi, których wy-

sokość obliczona została według stawek uposażeniowych z dnia 1 maja 1972 roku. W następstwie ostatnich decyzji rządowych w wielu przypadkach najniższe renty i emerytury zostaną podwyższone, zapomoga zostanie zatem zmniejszona, co wpłynie na powiększenie funduszu socjalnego, gdyż z tych kredytów jest ona obecnie wypłacana, z tym, że wysokość otrzymywanej w sumie kwoty (renta lub emerytura plus zapomoga) nie ulegnie, rzecz oczywista, zmianie.

Wszyscy pracownicy oświaty i nauki odczuwają pozytywnie reformę stawek rent i emerytur. Zgodnie z przyjętym programem rządowym — od dnia 1 stycznia 1975 roku będą zwiększane sukcesywnie procenty od uposażenia przy obliczaniu wysokości emerytury lub renty. W 1980 roku przy zarobkach do 2000 złotych emerytura wynosić będzie 80 proc. uposażenia, tj. 1600 złotych (dotychczas — 80 proc. od 1500 złotych plus 55 proc. od 500 złotych, w sumie 1475 złotych). Od zarobków powyżej 2000 złotych emerytura wyniesie 50 proc. (dotychczas 25 proc.).

Trzeba przy tym dodać, że nowe zasady obliczania rent i emerytur obejmować będą zarówno osoby, które przejdą na rentę lub emeryturę po 1 stycznia 1975 roku, jak również przed tą datą.

Wielu pracowników oświaty i nauki powita również z zadowoleniem decyzję o dobrowolnym przechodzeniu na emeryturę inwalidów posiadających wymagany staż pracy oraz kobiet, którym brakuje do wieku emerytalnego pięć lat, a ich staż pracy jest o 10 lat dłuższy od wymaganego ustawą.

Pracowników szkolnictwa obejmą również decyzje w sprawie zwiększenia i reformy dodatków rodzinnych, utworzenia funduszu alimentacyjnego, wiele rodzin odczuje skutki zwiększenia od 1 października 1974 roku liczby (o 15 proc.) i wysokości najniższych stypendiów dla studentów (z 400 do 500 złotych).

Nie mogą być w szkolnictwie — rzecz zrozumiała — wprowadzone decyzje o zmniejszeniu wymiaru czasu pracy przez wprowadzenie bez odpracowywania w 1974 roku

sześciorobocizny, a w 1975 roku dwunastu wolnych sobót. Rytm pracy szkoły regulowany jest organizacją roku szkolnego.

Sprawa norm czasu pracy dla nauczycieli jest odrębnym zagadnieniem. Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela określa w sposób dokładny obecnie obowiązujące normy, nie traktując ich jednak jako niezmiennych. W art. 107 Karty czytamy: „Upoważnia się Radę Ministrów do dalszej poprawy warunków pracy nauczycieli i nauczycieli akademickich i obniżenia norm czasu pracy, określonych w ustawie”. Wymaga zatem dokładnego rozważenia problemu — w jakim kierunku powinna następować ta poprawa po zrealizowaniu programu zawartego w Karcie.

Wróćmy raz jeszcze do problemów pracy wychowawczej i społecznej nauczycieli. Zgodzimy się z twierdzeniem, że równoległe z przedstawianiem wielkiego programu socjalnego, wyjaśniać trzeba źródła jego powstawania, podstawy, na jakich się on opiera.

Na tym tle ze szczególną starannością trzeba uzasadniać sens ekonomiczny i społeczny decyzji w sprawie podniesienia cen na produkty naftowe, napoje alkoholowe oraz zwiększenia marż gastronomicznych. Obejmują one niewielki procent społeczeństwa i nie stanowią poważniejszego źródła pokrywania wydatków związanych z realizacją programu socjalnego.

Podstawowym i głównym źródłem jest nasza socjalistyczna gospodarka, nasz potencjał przemysłowy i nade wszystko potencjał tkwiący w ludziach, w ich poziomie kwalifikacji zawodowych, świadomości społecznej, wydajności ich pracy. Komitet Centralny PZPR i ośrodkowe towarzysz Edward Gierka w ciągu trzech ostatnich lat przypominają stale, że „nie ma innej drogi do wyższej stopy życiowej i pomyślności społecznej niż coraz bardziej rzetelna, wydajna, wyżej kwalifikowana i lepiej zorganizowana praca...”. (Z przemówienia Edwarda Gierka na XII Plenum KC PZPR).

Wnioski zatem z tej polityki dla naszej pracy w systemie oświaty i wychowania są oczywiste.

JÓZEF KWIATEK



W niedzielę, 9 lutego 1964 roku radio i telewizja podały komunikat: „doc. dr Józef Kwiatek, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego — nie żyje. Zmarł w Ostrowie Wlkp. na zawał serca o godzinie 5.00 nad ranem, w dniu 9 lutego”.

W chwili śmierci miał 53 lata. Był w pełni sił twórczych, pełen energii, pasji życia i pracy. Oprócz funkcji prezesa ZNP pełnił obowiązki posła na Sejm PRL, zastępcę przewodniczącego Sejmowej Komisji Oświaty i Nauki, członka Prezydium CRZZ, członka Ogólnopolskiego Komitetu FJN oraz profesora Uniwersytetu Warszawskiego.

Śmierć prezesa ZNP i jednocześnie znanego w całym kraju wybitnego działacza społecznego była wstrząsem nie tylko dla najbliższych jego współpracowników, koleżów i przyjaciół. Świadczyły o tym setki listów i depeš kondolenyjnych nadsyłanych do Zarządu Głównego ZNP oraz Zony Zmarłego — od przedstawicieli najwyższych władz państwowych, organizacji społecznych i politycznych, ogniw związkowych, szkół i nauczycieli.

W sali zjazdowej ZNP w Warszawie, gdzie wystawiono trumnę ze zwłokami, oddali hołd pamięci Józefa Kwiatka: przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki, sekretarz KC PZPR — Witold Jaroński, przedstawiciele Zarządu Głównego ZNP, Ministerstwa Oświaty i Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, Polskiej Akademii Nauk, Uniwersytetu Warszawskiego, uczniowie, studenci i nauczyciele stołey. W pogrzebie, na Cmentarzu Wojskowym, oprócz najwyższych przedstawicieli Sejmu, z marszałkiem Czesławem Wycechem na czele, CRZZ, ministerstw, wzięły udział tłumy ludzi. Uczczono pamięć nauczyciela, którego życie i praca były uosobieniem najcenniejszych wartości zawodu nauczycielskiego, uczczono pamięć człowieka, którego droga życia była symbolem drogi, jaką przebywali najwartościowsi synowie polskiej klasy robotniczej.

Józef Kwiatek urodził się 23 stycznia 1911 roku w wiosce Psary Wielkie koło Wrześni, jako syn robotnika. Ojciec jego poległ na wojnie w 1916 roku. Po ukończeniu szkoły powszechnej Józef Kwiatek wstępuje do Seminarium Nauczycielskiego w Koźminie. Na naukę i utrzymanie zarabia korepetycjami. Pracę nauczycielską rozpoczyna w szkole jednoklasowej w powiecie Krotoszyń. Następnie odbywa czynną służbę wojskową w Dywizyjnej Szkole Podchorążych w Gnieźnie, po czym wraca do szkolnictwa. Pracuje w szkole wiejskiej w powiecie krotoszyńskim, następnie w Ostrowie Wlkp. W lutym 1939 ro-

zesa Okręgu w Poznaniu, a następnie prezesa Zarządu Głównego ZNP, przemawiając nad Jego grobem w takich słowach scharakteryzował Jego sylwetkę: „Kolega Józef, znany powszechnie ze swej proslinowości i prawości, docierał do serc wszystkich uczciwych ludzi, z którymi się stykał, żył, współpracował. Mówiliśmy, „jeśli masz trudną sytuację, jeśli potrzeba ci pomocy — zwróć się do Kolegi Józefa, a na pewno zrobi wszystko z sercem, pasją i pełnym zaangażowaniem, aby ci pomóc”.

I w istocie, w niezliczonych przypadkach pomocy tej udzielał. Główny jednak cel swej działalności widział kol. J. Kwiatek w doprowadzeniu do podniesienia rangi społecznej zawodu nauczycielskiego, poprawy jego sytuacji materialnej. Przy każdej okazji wysuwał żądania, postulaty pod adresem kompetentnych czynników w sprawie poprawy tej sytuacji, wysuwał argumenty polityczne, społeczne, pedagogiczne dla uzasadnienia swych żądań, przekonywał gorąco, z pasją, nie raz z gorzycą i bólem, co doprowadzało niekiedy do ostrych spier i następnie zarzutów, do krytyki Jego działalności.

Kolega Kwiatek bardzo głęboko przeżywał sprawy nauczycielskie, których jako prezes ZG ZNP nie był w stanie rozwiązać. Dawał temu wyraz w rozmowach z najbliższymi współpracownikami, zastanawiał się, wahał, radził, czy powinien kandydować ponownie na najbliższymi Krajowym Zjeździe Delegatów, który miał odbyć się w połowie marca 1964 roku.

Praca ponad siły, trudność, z którymi borykał się, emocjonalne napięcia towarzyszące Jego działalności — poważnie nadszarpane Jego — zdawałoby się „szelazne” — zdrowie. Lekceważył jednak osłabki zbliżającej się katastrofy. Przyszła ona w Ostrowie Wlkp. dokąd udał się na spotkanie poselskie ze swymi współpracownikami, z aktywnie oświatowym i nauczycielskim środowiskiem związkowe SN.

Odwiecił też swoją szkołę, z której przed 25 laty — również w lutym — wychodził w szeroki świat, przeniesiony do szkoły ćwiczeń w Poznaniu. Wieczorem wziął udział w spotkaniu. Przemawiał, wręczył dyplony 58 absolwentom SN, chciał jechać na następne spotkanie z nauczycielami do Skalmierzy.

Jednak koledy nie pozwolił mu, gdyż kilkakrotnie w ciągu dnia skarżył się na ból serca. Wezwany w końcu lekarz nie stwierdził poważniejszego niebezpieczeństwa. Atak serca nastąpił o godzinie 4.30 nad ranem. Wezwany ponownie lekarz przybył już za późno. O godzinie 5.03 prezes Józef Kwiatek już nie żył.

W sprawozdaniu z uroczystości pogrzebowych pisaliśmy przed 10 laty w „Głosie Nauczycielskim” „Przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina trumna ze zwłokami kolegi Kwiatka spoczęła w grobie. Pokryły go wianki kwiatów, z których utworzyła się wielka, kolorowa piramida. Przestali jej wstępy ci, którzy będą kontynuować przerwana przez śmierć pracę kolegi Józefa Kwiatka nad rozwojem naszego szkolnictwa i oświaty, a więc wszystko to, co w Jego życiu było dobre, piękne i szlachetne, co służyło sprawie naszej ojczyzny”.

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

Z prac Ministerstwa Oświaty i Wychowania

W zorem lat ubiegłych zgodnie z decyzją kierownictwa resortu w bieżącym roku szkolnym młodzież szkół ponadpodstawowych i ostatnich klas szkół podstawowych pomagała PGR w terminowym zbiorze ziemniaków.

W ubiegłorocznej kampanii ziemniaczanej wzięło udział ogółem około 920 tys. uczniów (około 250 tys. więcej niż w roku 1972). Łączne efekty ekonomiczne wykonanych prac wyniosły szacunkowo około 50 tys. zł. Uczniowie zebrali około 2 500 000 ton ziemniaków i innych plodów rolnych. Młodzież zakwaterowywano w PGR lub zatrudniano bez zakwaterowania; organizacja dowożenia, oprócz nielicznych wyjątków, była dobra. W czasie pracy prawie we wszystkich PGR uczniowie otrzymywali ciepły posiłek m. in. kawę, bułki z wędliną lub żur regeneracyjny.

Udział młodzieży w pracach polowych — w większości przypadków — był szkołą wzorowej organizacji pracy, wdrażania do działania kolektywnego, autentyczną lekcją wychowania obywatelskiego.

Twróćm i realizatorom koncepcji Nauczycielskiego Uniwersytetu Radiowo-telewizyjnego minister Jerzy Kuberski wręczył w dniu 30 stycznia br. pamiątki, we Medale 200-lecia Komisji Edukacji Narodowej. Odznaczenia otrzymali: Jan Mieczkowski, Michał Gardowski, Jacek Kunicki, Eugeniusz Paszkiewicz, Tadeusz Sochacki z Polskiej Telewizji; Zygmunt Trzebiatowski, Jerzy Tarnacki, Eliza Bojarska z Polskiego Radia; Jerzy Nowacki, Barbara Puszczewicz, Janina Szanacka, Krystyna Szamotulska, Zenobia Mieczkowska i Tadeusz Gryglas z Instytutu Kształcenia Nauczycieli oraz Wojciech Pomykało — redaktor naczelny czasopisma „Oświata i Wychowanie”.

Naczelnik działu szkolnictwa zawodowego w KOS — Bydgoszcz, dr Jan Malinowski, został powołany z dniem 1 lutego br. na stanowisko wicekuratora do spraw kształcenia zawodowego w tym okręgu szkolnym.

Na skutek połączenia się Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej inspektorem szkolnym w Wydziale Oświaty i Wychowania oraz Kultury przy Urzędzie Miasta i Powiatu zostali: w Starachowicach mgr Józef Gwóźdź — byłby inspektorem szkolnym w Wydziale Oświaty Prez., zaś w Stalowej Woli — mgr Antoni Szczykutowicz dotychczasowy inspektor szkolny w Wydziale Oświaty Prez. MRN.

Z dniem 1 lutego br. stanowisko inspektora szkolnego objął: w Krośnie Odrzańskim — mgr Stanisław Czerski dyr. LO dla Pracujących; w Lipsku — mgr Czesław Barański, zastępca przewodniczącego Prez. PRN w tym powiecie; w Walcu — mgr Zdzisław Niemyski, zastępca inspektora szkolnego z Drawsku; w Kamieniu Pomorskim — mgr Jerzy Schabek, kierownik internatu ZSR w Wolinie; w Oleśnicy — mgr Władysław Jerycha, zastępca dyrektora LO w Oleśnicy; w Krakowie — Nowej Hucie —

dalszym ciągu problem doboru i rozwoju kadry naukowo-dydaktycznej, ze szczególnym zwróceniem uwagi na młodych pracowników nauki (będzie to między innymi czynią razem z Socjalistycznym Związkiem Studentów Polskich, z którym w styczniu podpisała specjalne porozumienie). Sekcja podejmie też prace zmierzające do przygotowania kodeksu etycznego pracownika nauki.

W działach od 21 do 25 stycznia br. przebywała na Węgrzech delegacja polskich oświatowców z wiceministrem nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — Tadeuszem Kaczmarem na czele. Ministerstwo Oświaty i Wychowania reprezentowali: wiceminister Waldemar Winkiel oraz st. radca Krystyna Olszak.

Głównym celem rozmów z przedstawicielami węgierskich władz oświatowych było podsumowanie dotychczasowej współpracy między WRL a WRL w tym zakresie oświaty, kultury i wymiany naukowej oraz podpisanie planu współdziałania na lata 1974—1975.

Współpraca w dziedzinie oświaty między WRL i PRL w dalszym ciągu będzie służyła doskonaleniu systemów oświatowych w obu krajach.

mgr Tadeusz Rybicki, dyrektor ZSB w Krakowie — Nowej Hucie oraz w Midzicy mgr Jerzy Pił, dyrektor LO dla Pracujących — od dnia 16 lutego br.

Z dniem 31 grudnia ub. r. przeszedł do pracy w szkolnictwie inspektor szkolny mgr Zygmunt Przydatek ze Starachowic.

Na wiasną prośbę odwołani zostali z dniem 31 grudnia ub. r. inspektorzy szkolni: mgr Antoni Goluska z Kamienia Pomorskiego oraz mgr Stefan Ofman z Lipska.

Inspektorzy szkolni: inż. Ireneusz Skrocki z Kolna oraz Edward Łojewski z Moniek przeszli z dniem 1 grudnia ub. r. do pracy w KP PZPR.

Mgr Mieczysław Krygier, inspektor szkolny w Midzicy objął z dniem 31 grudnia ub. r. stanowisko naczelnika powiatu w Midzicy, a inspektorzy: mgr Stefan Anton z Brzozowa i mgr Władysław Fedoryński z Oleśnicy objęli z dniem 31 grudnia ub. r. stanowiska zastępcy naczelnika powiatu.

Inspektor szkoły w Krośnie Odrzańskim, Leopold Sławinski przeszedł z dniem 31 grudnia ub. r. na emeryturę.

Departament Profilaktyki i Resocjalizacji Młodzieży był organizatorem kolejnej 3-dniowej narady dyrektorów zakładów wychowawczych i wychowawców KOS.

Podstawę do dyskusji stanowiły referaty. Przyczyny i metody badań społecznego niedostostowania zreferował prof. dr J. Konopnicki. Role samorządów jako czynników resocjalizującego młodzież przedstawił doc. dr O. Lipkowski.

Wnioski z dyskusji zostaną wykorzystane przez departament do dalszych prac nad zadaniami i kształceniem zawodowym.

W drugim dniu obrad wiceminister oświaty i wychowania — Zygmunt Huszcza wręczył 11 zastępcy dyrektorem zakładów wychowawczych Medale Komisji Edukacji Narodowej. Pamiątkowe Medale 200-lecia KEN otrzymały również dwa zakłady wychowawcze — w Malborku i Zawichocie.

Na zaproszenie Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej przebywała w Polsce 4-osobowa delegacja Francuskich Zrzeszeń Młodzieży i Oświaty Ludowej — CRIF na czele z jej przewodniczącym Michel Thauvin. 31 stycznia br. delegacja została przyjęta przez ministra oświaty i wychowania, Jerzego Kuberskiego.

Omwianio sprawy związane z rozwojem współpracy polsko-francuskiej w zakresie oświaty dorosłych, wychowania młodzieży oraz organizacji czasu wolnego i wypoczynku.

W dniach od 21 do 25 stycznia br. przebywała na Węgrzech delegacja polskich oświatowców z wiceministrem nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — Tadeuszem Kaczmarem na czele. Ministerstwo Oświaty i Wychowania reprezentowali: wiceminister Waldemar Winkiel oraz st. radca Krystyna Olszak.

Głównym celem rozmów z przedstawicielami węgierskich władz oświatowych było podsumowanie dotychczasowej współpracy między WRL a WRL w tym zakresie oświaty, kultury i wymiany naukowej oraz podpisanie planu współdziałania na lata 1974—1975.

Współpraca w dziedzinie oświaty między WRL i PRL w dalszym ciągu będzie służyła doskonaleniu systemów oświatowych w obu krajach.

W zakresie warunków życia i pracy spróbuje między innymi wypracować — wspólnie z Ministerstwem Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki — długofalowy program poprawy warunków pracy i życia pracowników nauki oraz ocenie prawidłowości przeprowadzania regulacji płac nauczycieli akademickich i innych pracowników placówek naukowo-dydaktycznych.

W związku z podjętą niedawno szeroką akcją kształcenia i doskonalenia nauczycieli — sekcja zwróciła szczególną uwagę na ten właśnie problem. Chodzi tu między innymi o udzielanie różnego typu pomocy nauczycielom studiującym zaocznie (na przykład o przygotowywanie dla nich skryptów i podręczników), o stwarzanie nauczeli właściwej atmosfery wokół tego problemu; jest to bardzo potrzebne i wskazane,

NIE MA SPRAWY WAŻNIEJSZEJ

Do redakcji wpłynął krótki artykuł, który publikujemy ze względu na wagę poruszanych w nim problemów.

Wydział Oświaty i Wychowania oraz Kultury, wspólnie z Radą Zakładową ZNP w Miawie zostanie wyposażona w odpowiedni sprzęt potrzebny nauczycielom studiującym wychowanie fizyczne.

Inną formą pomocy dla studentów jest odpowiednie wyposażenie działów nauczycielskich bibliotek szkolnych oraz Powiatowej Biblioteki Pedagogicznej w potrzebne pozycje naukowe. Środki na ten cel zostaną wygospodarowane. Nauczyciele-studenci zostali także upoważnieni do zakupu na koszt bibliotek podręczników akademickich, szczególnie tych, których nakłady są stosunkowo małe.

Uczestnicy spotkania podnieśli również zagadnienie klimatu w szkołach wokół studiujących, sprawy zastępstw i prac społecznych.

Są to niełatwe problemy, jednak kluczem do ich rozwiązania znajduje się w rękach dyrektorów szkół, sekretarzy POP, prezesów ognisk ZNP oraz całych kolektywów nauczycielskich. Musimy wszyscy stworzyć klimat życia i wyrozumienia dla studiujących. Myślę, że stymulującą będzie działalność polityka nagród, w której nie powinno się pomijać studentów.

Poważne rezerwy pomocy tkwią w samym środowisku nauczycielskim. Przecież są w naszych szeregach wybitni nauczyciele, mający doskonale opanowaną wiedzę merytoryczną w zakresie swego przedmiotu. Oni właśnie powinni być konsultantami w swej specjalności i mogą poważnie złagodzić trudności studentek, szczególnie na pierwszym roku studiów.

Z niecierpliwością oczekiwali nauczyciele na emisję programów NURT. Ta forma pomocy ze strony telewizji i radia na pewno będzie skrupulatnie wykorzystana przez ogół studiujących. Tym bardziej, że teksty nadawanych wykładów drukowane będą w czasopiśmie „Oświata i Wychowanie”.

Wydział Oświaty i Wychowania już od początku roku szkolnego przychodzi z pomocą nauczycielom studiującym.

Oto w październiku 1973 roku zorganizowano dzięki pomocy Instytutu Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych oraz przy poparciu kuratorium punkt konsultacyjny dla nauczycieli studiujących matematykę i fizykę.

Z punktu konsultacyjnego skorzystał również student z kierunku chemii, biologii, wychowania technicznego, bowiem na tych specjalnościach matematyka też występuje w planie studiów na pierwszym roku. Zajęcia w punkcie konsultacyjnym prowadzi nauczyciele Liceum Ogólnokształcącego w Miawie, mający odpowiednie kwalifikacje naukowe i duże doświadczenie pedagogiczne.

Nauczyciele studiujący mają także trudności z językami obcymi. Dlatego też planuje się zorganizowanie kursu języka niemieckiego. Zajęcia będą się odbywały w szkole najlepiej wyposażonej w środki audio-wizualne oraz imie pomocy niezbędne w procesie uczenia się języka obcego.

Pedagogom studiującym w Akademii Wychowania Fizycznego stworzone będą warunki do odbywania ćwiczeń praktycznych

na przyrządach gimnastycznych. W tym celu sala gimnastyczna szkoły nr 4 w Miawie zostanie wyposażona w odpowiedni sprzęt potrzebny nauczycielom studiującym wychowanie fizyczne.

Wydział Oświaty i Wychowania, wspólnie z Radą Zakładową ZNP w Miawie zostanie wyposażona w odpowiedni sprzęt potrzebny nauczycielom studiującym wychowanie fizyczne.

Inną formą pomocy dla studentów jest odpowiednie wyposażenie działów nauczycielskich bibliotek szkolnych oraz Powiatowej Biblioteki Pedagogicznej w potrzebne pozycje naukowe. Środki na ten cel zostaną wygospodarowane. Nauczyciele-studenci zostali także upoważnieni do zakupu na koszt bibliotek podręczników akademickich, szczególnie tych, których nakłady są stosunkowo małe.

Uczestnicy spotkania podnieśli również zagadnienie klimatu w szkołach wokół studiujących, sprawy zastępstw i prac społecznych.

Są to niełatwe problemy, jednak kluczem do ich rozwiązania znajduje się w rękach dyrektorów szkół, sekretarzy POP, prezesów ognisk ZNP oraz całych kolektywów nauczycielskich. Musimy wszyscy stworzyć klimat życia i wyrozumienia dla studiujących. Myślę, że stymulującą będzie działalność polityka nagród, w której nie powinno się pomijać studentów.



Foto: Cz. Górski

tem około 70 tysięcy) nie jest zadaniem łatwym.

Jak przygotować nauczycieli do podjęcia studiów zważywszy, że większość spośród nich zakończyła naukę w liceum pedagogicznym lub studium nauczycielskim przed kilku, a nie raz i kilkunastu laty?

Jak powinien wyglądać program studiów, jeśli się właśnie pod uwagę, że mamy kształcić nauczycieli określonych przedmiotów, a więc nie historyków, fizyków, chemików, lecz nauczycieli historii, nauczycieli fizyki, nauczycieli chemii? Pamiętać także, iż studia są tylko jednym, wprawdzie bardzo ważnym fragmentem drogi samokształceniowej nauczyciela, ale nie jedynym, bo kształcić i pogłębiać swoją wiedzę powinien on całe życie. W jakim zakresie dostosować do specyfiki tej grupy kształcących się regulamin studiów? Powinien on być z pewnością bardziej elastyczny niż na studiach kierunkowych.

Niezależnie jednak od wszystkich prac prowadzonych przez władze, naczelne, Instytut Kształcenia Nauczycieli oraz rektory wyższych uczelni, istnieją ogromne rezerwy, tkwiące w wydziałach oświaty, w szkołach, w działalności rad zakładowych i ognisk ZNP oraz dyrekcji

Jaka pomoc ze strony uczelni i władz szkolnych powinien otrzymać nauczyciel studiujący? Pamiętać przy tym trzeba, że ponad 70 proc. studiujących stanowią kobiety.

Z trudności tych problemów czekających na rozwiązanie zdają sobie dobrze sprawę władze szkolne, kierownictwa wyższych uczelni, instancji ZNP.

W ubiegłym roku kolegia Ministerstwa Oświaty i Wychowania oraz Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki dwukrotnie na wspólnym posiedzeniu obradowały nad sprawami studiów początków dla nauczycieli.

W styczniu, z inicjatywy rektora Uniwersytetu Warszawskiego zwołano naradę, z udziałem przedstawicieli Uniwersytetu Lubelskiego i Łódzkiego, w czasie której zgłoszono szereg konstruktywnych postulatów w zakresie programów i organizacji studiów oraz dostarczenia studentom materiałów szkoleniowych.

Wydział Nauki i Oświaty KC PZPR powołał komisję z udziałem przedstawicieli obu resortów oraz Zarządu Głównego ZNP dla przeanalizowania istniejącej obecnie sytuacji w zakresie studiów początków nauczycieli oraz ustalenia wniosków w

zawodzie nauczycielskim kol. MIECZYSŁAW ŚWIERCZYŃSKI — nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika w Środzie Śląskiej. W 1923 roku ukończył studia wyższe na Wydziale Matematyczno-Fizycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i rozpoczął tam pracę jako nauczyciel IV Gimnazjum.

Po wojnie osiadł się na stałe w Środzie Śląskiej, gdzie położył ogromne zasługi w tworzeniu średniego szkolnictwa ogólnokształcącego. W 1947 roku zorganizował Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące, którego był pierwszym dyrektorem. W 1961 roku organizację Liceum Medyczne i prowadzi przez cztery lata. Następnie powraca na stanowisko dyrektora Liceum Ogólnokształcącego. Po mimo przejścia na emeryturę, nie traci kontaktu z młodzieżą i do chwili obecnej pracuje w liceum.

W czasie swojej długoletniej pracy pedagogicznej dał się poznać jako wybitny pedagog, wychowawca, organizator i społecznik. Równocześnie bowiem z podjęciem pracy zawodowej na ziemiach zachodnich rozpoczyna szeroką działalność polityczną i społeczną. Piastuje wiele odpowiedzialnych funkcji; jest radnym Miejskiej, Powiatowej i Wojewódzkiej Rady Narodowej, sekretarzem, a następnie przewodniczącym Powiatowego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego. Jest również zapalonym propagatorem turystyki, organizatorem szeregów rajów, obózów wędrownych i wycieczek. Zawsze służy młodym kolegom swoim ogromnym doświadczeniem, radą i pomocą.

W dowód uznania dla działań Sekcji Nauki — CRZZ skierowała do niektórych z nich specjalne adresy-podziekowania oraz przygotowała drobne upominki, wręczone przez sekretarza Stanisława Lewandowskiego.

H. W.

szkół. Świadczy o tym cytowany we wstępie artykuł kolegi inspektora J. Karczewskiego.

Przedstawia on, jak wiele można pomóc nauczycielom studiującym dzięki inicjatywie wydziału oświaty i powiatowej rady zakładowej ZNP. Ochcielibyśmy takich artykułów, listów, sygnałów otrzymywać jak najczęściej. Kolega inspektor pisze jednak tylko o działalności na w szczeblu powiatu, podkreślając przy tym sprawę niesłuchania ważną: klimatu dla studiującego w jego macierzystej szkole. W tej dziedzinie jest chyba obecnie najwięcej do zrobienia i tutaj też tkwią największe możliwości.

Redakcja otrzymuje mnóstwo listów od nauczycieli studiujących. Z treści tych listów wynika, że nie wszędzie atmosfera wokół nauczyciela studiującego jest właściwa. Niektórzy dyrektorzy szkół wręcz niechętnie odnoszą się do studiujących, uważając, że studia to sprawa prywatna nauczyciela. Następstwem takiego stosunku jest obciążenie ich pracami pozalekcyjnymi, zastępowaniem układanie planu lekcyjnego z mnóstwem „okienek”, nieprzestrzeganie zaleceń ministra o jednym dniu wolnym od zajęć itp.

Kolega Karczewski słusznie pisze, iż kluczem do rozwiązania tkwi w ręku dyrektora szkoły, sekretarza POP, prezesa ogniska oraz całego kolektywu nauczycielskiego. „Dzisiaj studiuję ja, jutro — ty. Dzisiaj pomożecie mnie, jutro — pomogę wam” Nie ma innego rozwiązania. Nie zapewniamy go nawet najdalej idące, najbardziej szczegółowe zarządzanie ministra.

Postawione zostało przed zwodem nauczycielskim wielkie zadanie i ogromna szansa. Przed wykonaniem tego zadania nie wolno nam się cofnąć. Szansę tę musimy wykorzystać. Podstawowym jednak warunkiem wygrania jest solidarny wysiłek i zgodne działanie wszystkich członków wielkiej nauczycielskiej społeczności, którą jest Związek Nauczycielstwa Polskiego. W skład tej społeczności wchodzi nauczyciel studiujący, jego kolega w szkole, dyrektor, inspektor, profesor, wykładowca na studiach w wyższej uczelni.

Pragniemy w naszym piśmie pomóc tej sprawie jak najwięcej miejsca. Dlatego też zwracamy się z apelem do wszystkich naszych Czytelników o nadsyłanie uwag, opinii, wniosków, postulatów w sprawie studiów nauczycielskich, a przede wszystkim o podzielenie się doświadczeniami w zakresie zapewniania warunków do podjęcia studiów, stwarzania właściwej atmosfery wokół kolegów studiujących.

Nie ma bowiem obecnie dla naszej organizacji związkowej — jak to podaliśmy w tytule — sprawy ważniejszej.

Pół wieku pracy nauczycielskiej

Pół wieku przepracował w zawodzie nauczycielskim kol. MIECZYSŁAW ŚWIERCZYŃSKI — nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika w Środzie Śląskiej. W 1923 roku ukończył studia wyższe na Wydziale Matematyczno-Fizycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i rozpoczął tam pracę jako nauczyciel IV Gimnazjum.

Po wojnie osiadł się na stałe w Środzie Śląskiej, gdzie położył ogromne zasługi w tworzeniu średniego szkolnictwa ogólnokształcącego. W 1947 roku zorganizował Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące, którego był pierwszym dyrektorem. W 1961 roku organizację Liceum Medyczne i prowadzi przez cztery lata. Następnie powraca na stanowisko dyrektora Liceum Ogólnokształcącego. Po mimo przejścia na emeryturę, nie traci kontaktu z młodzieżą i do chwili obecnej pracuje w liceum.

W czasie swojej długoletniej pracy pedagogicznej dał się poznać jako wybitny pedagog, wychowawca, organizator i społecznik. Równocześnie bowiem z podjęciem pracy zawodowej na ziemiach zachodnich rozpoczyna szeroką działalność polityczną i społeczną. Piastuje wiele odpowiedzialnych funkcji; jest radnym Miejskiej, Powiatowej i Wojewódzkiej Rady Narodowej, sekretarzem, a następnie przewodniczącym Powiatowego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego. Jest również zapalonym propagatorem turystyki, organizatorem szeregów rajów, obózów wędrownych i wycieczek. Zawsze służy młodym kolegom swoim ogromnym doświadczeniem, radą i pomocą.

W dowód uznania dla działań Sekcji Nauki — CRZZ skierowała do niektórych z nich specjalne adresy-podziekowania oraz przygotowała drobne upominki, wręczone przez sekretarza Stanisława Lewandowskiego.

H. W.

W dowód uznania dla działań Sekcji Nauki — CRZZ skierowała do niektórych z nich specjalne adresy-podziekowania oraz przygotowała drobne upominki, wręczone przez sekretarza Stanisława Lewandowskiego.

H. W.

SPRZĘŻENIE: PRACA — NAUKA

W ostatnich dniach stycznia odbyło się w gmachu CRZZ spotkanie, na którym określono i przedyskutowano treści oraz formy działania Sekcji Nauki w nowej strukturze organizacyjnej ZNP oraz całego ruchu zawodowego. W spotkaniu tym uczestniczyli dotychczasowi wiceprzewodniczący zarządów okręgowych ZNP do spraw nauki, przewodniczący okręgowych sekcji nauki oraz członkowie Prezydium Krajowej Sekcji Nauki.

Z ramienia CRZZ uczestniczyli w tym spotkaniu sekretarz CRZZ — Stanisław Lewandowski, zaś

Zarząd Główny ZNP reprezentowali: prezes — dr Bolesław Grześ, wiceprezes — doc. dr Zofia Satełtylo oraz przewodniczący Krajowej Sekcji Nauki — doc. dr Wiesław Jasiołdecki.

Jakie zadania stoją przed Sekcją Nauki w najbliższym czasie?

W nowej strukturze organizacyjnej związków zawodowych może ona i powinna odegrać szczególną rolę we wzajemnym sprzężeniu; praca-nauka i nauka-praca, w budowaniu ogniw między nauką a praktyką, we współdziałaniu całego ruchu związkowego właśnie w sferze nauki.

Chodzi tu między innymi o zacieśnienie więzi placówek nauko-

wych i naukowo-dydaktycznych z zakładami pracy przez kontakty poszczególnych rad związków oraz stwarzanie warunków sprzyjających rozwiązywaniu przez naukowców zagadnień zleconych przez zakłady produkcyjne i innego typu instytucje. Chodzi o rozwój wynalazczości w placówkach naukowych, o działanie, którego celem będzie stwarzanie warunków do lepszego i intensywniejszego, niż dotychczas, rozwoju ruchu racjonalizatorskiego.

Zwracano również uwagę i na inne kwestie. Ot, na przykład wiadomo, że nie we wszystkich uczelniach i placówkach naukowych działa Związek Nauczycielstwa Polskiego, że pracownicy nauki należą do wielu różnych

związków zawodowych. I właśnie Okręgowa Sekcja Nauki ZNP może być tym ogniwem integrującym wszystkich pracowników nauki w danym regionie.

Muszą jej jednak udzielić w tym względzie wydajnej pomocy wojewódzkie rady związków zawodowych. Dlatego też w najbliższym czasie — co podkreślił między innymi w swym wystąpieniu sekretarz CRZZ, Stanisław Lewandowski — okręgowe sekcje nauki powinny zapoznać lepiej i gruntownie WRZZ z tą problematyką, by nie tylko zainteresować nią rady, lecz także uczulić je na kwestie związane z nauką (niezależnie od tego zostaną przygotowane — przez CRZZ i ZG ZNP — specjalne materiały dla WRZZ), które, jak dotychczas, nie wszędzie i nie zawsze były należycie doceniane.

Przedmiotem szczególnego zainteresowania sekcji będzie w



PO NOWEMU ZNACZYĆ POWINNO — LEPIEJ

Cztery bardzo pracowite dni spędzi na kursie w Warszawie działacz rad zakładowych Związku Nauczycielstwa Polskiego z całego kraju. Kurs przeznaczony był dla pracowników wojewódzkich oddziałów Zarządu Głównego ZNP oraz powiatowych rad zakładowych i odbywał się w dwóch terminach: od 22 do 25 stycznia oraz od 29 stycznia do 1 lutego bieżącego roku. Program był wspólny dla obu turnusów kursowych i obejmował najistotniejsze problemy z zakresu polityki oświatowej i działalności związkowej.

Kurs zainicjował nowy styl pracy w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Wprowadzone zmiany strukturalne miały na celu udoskonalenie i usprawnienie działalności oraz — co najważniejsze — zbliżenie Zarządu Głównego do ogniw terenowych. Skrócenie drogi, którą dotychczas docierały do podstawowych komórek związkowych — ognisk, do rad zakładowych decyzyjnie podejmowane na szczeblu centralnym, ma bardzo istotne znaczenie. Powinno przyczynić się do wzmocnienia dynamiki działania, przyspieszyć realizację ważnych zadań, zaktualizować rady zakładowe i ogniska.

Nowa forma bezpośrednich kontaktów Zarządu Głównego z szerokim aktywnym rad zakładowych przyjęta została z całkowitym uznaniem przez uczestników kursu. Domagano się, aby tego rodzaju spotkania odbywały się możliwie często, gdyż są autentyczną pomocą w ukierunkowaniu działalności i dają aktywowi właściwą, źródłową informację o problemach, którymi żyje kraj, które są w centrum zainteresowania ruchu związkowego. Z zadowoleniem przyjęto zapewnienie, że ta forma kontaktów, bezpośredniego kierowania działalnością ogólnie będzie kontynuowana.

Z licznych wypowiedzi uczestników wynikało, jak bardzo potrzebny był ten kurs. Zarząd Główny ZNP pragnął jak najszybciej rozpocząć przygotowania aktywu do pracy w nowych warunkach, zaznajomić z zadaniami ogólnymi i szczegółowymi, podać wytyczne do codziennego działania — i cel ten został osiągnięty.

Program kursu był bardzo bogaty i różnorodny. Obejmował szereg spotkań z przedstawicielami najwyższych władz oraz wykładów omawiających najistotniejsze dla środowiska nauczycielskiego problemy.

Z uczestnikami pierwszej tury kursu spotkał się członek Biura

Politycznego, sekretarz KC PZPR — Franciszek Szlachetec. Uczestnicy drugiej tury gościli członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącego CRZZ — Władysława Kruczek.

Spotkanie z ministrem oświaty i wychowania — Jerzym Kuberskim poświęcone było omówieniu aktualnych problemów oświaty i wychowania. Zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Czesław Banach przedstawił kierunki polityki oświatowej partii i rządu. Sekretarz CRZZ — Stanisław Lewandowski mówił o ruchu zawodowym po VII Kongresie Związków Zawodowych. Role, zadania rady zakładowej oraz ogniska ZNP przedstawił sekretarz ZG ZNP — Franciszek Filipowicz. Problemy kształcenia, dokształcania i doskonalenia nauczycieli były tematem wykładu dyrektora Instytutu Kształcenia Nauczycieli — Stanisława Krawcewicza.

Z problemami badań nad młodzieżą, z zamierzeniami i zadaniami Instytutu Badań nad Młodzieżą zaznajomił słuchaczy dyrektor tego instytutu — Stanisław Mika. Tradycje i aktualny udział ludowego Wojska Polskiego w wychowaniu szkolnym przedstawił płk Jerzy Bukowski z Głównego Zarządu Politycznego WP.

Działalność ideowo-pedagogiczna i społeczno-oświatowa ogniw ZNP omówił sekretarz ZG ZNP — Tadeusz Suberlak. Zagadnienia społeczne i finansowe działalności ZNP były tematem wystąpienia wiceprezesa ZG ZNP — Tadeusza Toczka i Władysława Wawrzynowskiego. Podsumowania zajęć kursowych, wszystkich problemów, które podnoszone były przez uczestników kursu, dokonał prezes ZG ZNP — Bolesław Grześ.

Ten obszerny program uzupełniany był jeszcze odpowiedziami na dziesiątki pytań, które stawiane były przez słuchaczy każdemu prelegentowi i które jednocześnie wyrażały, jakie problemy najbardziej nurtują aktyw ZNP.

Oczywiście, nie sposób szczegółowo zrelacjonować całą rozległą problematykę, która omawiana była w trakcie kursu. Do poszczególnych problemów będziemy niejednokrotnie wracać w naszych publikacjach. Dziś chcemy pokrótce zasygnalizować niektóre zagadnienia i tematy, jakie spotkały się ze szczególnym zainteresowaniem uczestników kursu.

W KRAJU, W ŚWIECIE I NA FORUM ZWIĄZKOWYM

Nauczyciel, działacz związkowy jest zawzięty w swoim środowisku także działaczem społecznym i politycznym. Od podjęcia tych trudnych, odpowiedzialnych

obowiązków nauczyciele nie uchylali się, z całą ofiarnością łącząc pracę zawodową z działalnością społeczną i polityczną. Dlatego ogromnie istotną sprawą jest wyposażenie ich w aktualną, źródłową informację o wzajemnych problemach politycznych w świecie i w kraju, o problemach gospodarczych i społecznych, dostarczenie wiedzy i właściwej argumentacji kierujących ich i ułatwiających ich działalność.

Z prawdziwym zainteresowaniem przyjął więc uczestnicy kursu (w pierwszej turze) wystąpienie członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR — Franciszka Szlachetca. Wystąpienie to w zasadniczej mierze poświęcone było przedstawieniu podstawowych prac kierownictwa partii, omówieniu ostatnich doniesień decyzji partii i rządu dotyczących rozwoju gospodarki naszego kraju, polityki społecznej, programu wzrostu dobrobytu społeczeństwa.

Słuchacze zaznajomieni zostali również z kierunkami naszej polityki międzynarodowej, których podstawą jest sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Dotychczasowe konsekwentne wspólne działanie przyniosło najcenniejsze rezultaty — Europa wkraczała w okres pokoju i stabilizacji wzajemnych stosunków. Wprawdzie trwa i trwać będzie nadal walka ideologiczna, walka z burżuazyjnymi, imperialistycznymi doktrynami, ale rozgrywana jest ona za pomocą strategii pokojowego współistnienia. Z żywym zainteresowaniem spotkali się również wnikiwie informacje o kierunkach rozwoju stosunków z Niemiecką Republiką Federalną uzupełnione cennymi wskazaniem do pracy wychowawczej z młodzieżą oraz o inicjatywach dalszego unormowania stosunków między państwem a Kościołem.

Szczególnie wiele uwagi poświęcił w swoim wystąpieniu tow. Franciszek Szlachetec rozwojowi oświaty w naszym społeczeństwie, roli, jaką mają do wypełnienia nauczyciele.

Na obecnym etapie rozwoju naszego społeczeństwa i kraju oświata ma decydujące znaczenie — podkreślił tow. Franciszek Szlachetec. — Traktujemy i z całą konsekwencją będziemy traktować oświatę jako podstawową i rentującą inwestycję w naszej gospodarce. Oświata jest czynnikiem modernizującym i przyspieszającym rozwój naszego społeczeństwa i gospodarki. A więc praca, działalność nauczycieli jest właśnie warunkiem przyspieszenia rozwoju kraju. Z każdym rokiem będziemy poświęcać oświacie coraz więcej uwagi.

Tow. Szlachetec podkreślił, iż obecna działalność Ministerstwa Oświaty i Wychowania zyskała

ocenne trzy wersje przez kierownictwo resortu — do połowy roku 1975 — trwać będą prace nad jej udoskonaleniem w oparciu o powszechną dyskusję prowadzoną w środowiskach nauczycielskich. Pod koniec 1975 roku Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwali ustawę o systemie oświaty i wychowania.

Aktualnie z całą konsekwencją rozpoczęliśmy realizację uchwały Sejmu PRL z dnia 13 października 1973 roku, w sprawie systemu edukacji narodowej. Główne problemy, które należy rozważyć w najbliższym czasie, to konstrukcja sieci szkolnej odpowiednio dostosowanej do potrzeb zreformowanego szkolnictwa, treść programów i podręczników dla dziesięcioletniej szkoły średniej, wreszcie kwalifikacje i poziom przygotowania kadr nauczycielskich. Ten ostatni problem jest już rozwiązywany i w trakcie kursu poświęcono mu szczególnie wiele uwagi.

Utworzony został Zespół i Biuro do spraw Reformy Szkolnej, które w jak najszerszym stopniu korzystać będą z badań i opracowań różnych środowisk naukowych, z określonych ekspertów przygotowujących przez specjalistów. Prowadzone są badania nad rozwojem oświaty w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym, będziemy wykorzystywać najcenniejsze doświadczenia krajów zaprzyjaźnionych, które również planują zreformowanie systemów szkolnych.

Konieczność podjęcia wszechstronnych, dogłębnych badań nad przyszłością naszej oświaty została mocno zaakcentowana w wystąpieniu zastępcy kierownika Wydziału Nauki i Oświaty — Czesława Banacha. Dotychczasowe badania nad oświatą w warunkach wysoko rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego były, niestety, nie skoordynowane i fragmentaryczne. Niezbędne są badania projektujące połączone z propozycjami wdrożeniowymi. W

Uczestnicy kursu zgłosili szereg pytań, między innymi doty-

kształcenia i doskonalenia kadr pedagogicznych. Sprawy te zajęły również eksponowane miejsce na zajęciach kursowych. Podjęliśmy ogromnie trudne zadanie stworzenia rzeszom nauczycieli możliwości niezbędnego podwyższenia kwalifikacji, uzupełnienia wykształcenia. Połączenie studiów z pracą zawodową jest, oczywiście, sprawą bardzo trudną dla samych nauczycieli. Dlatego niezbędne jest udzielanie studiującym jak najdalej idącej pomocy. Jedną z najistotniejszych form pomocy jest Nauczycielski Uniwersytet Radiowo-Telewizyjny. Aktualnie uruchamiane są wszelkie środki, aby przygotować i dostarczyć studiującym niezbędne materiały, skrypty, podręczniki, teksty wykładów NURT.

Związek Nauczycielstwa Polskiego aktywnie współpracuje z władzami oświatowymi we wszystkich sprawach dotyczących kształcenia i doskonalenia warsztatu zawodowego nauczycieli. „Głos Nauczycielski” wielokrotnie podejmował problematykę kształcenia i dokształcania pedagogów; obecnie rozpoczyna wielką akcję na rzecz pomocy dla studiujących pod hasłem: „Nie ma sprawy ważniejszej”. Akcja ta z uznaniem przyjęta została przez ministra oświaty i wychowania.

W czasie kursu problemy te zostały szeroko rozwinięte w wykładzie dyrektora Instytutu Kształcenia Nauczycieli, Stanisława Krawcewicza. Zadania dla ogniw ZNP w tym zakresie szczegółowo sformułowano w wystąpieniach sekretarzy ZG ZNP — Franciszka Filipowicza i Tadeusza Suberlaka.

Niezbędna jest — podkreślano — ścisła współpraca w tej dziedzinie z administracją szkolną. Współpraca ta powinna dotyczyć zarówno pomocy w nauce, jak i zapewnienia studiującym odpowiednich warunków noclego-



Prezes ZNP — Bolesław Grześ wita przybyłych na spotkanie przedstawicieli najwyższych władz partyjnych i związkowych. Od lewej: Czesław Banach — zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, Franciszek Szlachetec — członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, Bolesław Grześ — prezes ZG ZNP, Stanisław Lewandowski — sekretarz CRZZ.

Zdjęcia: Cz. Góralski

czących naszej polityki międzynarodowej i krajowej, roli i aktywności polskiego ruchu związkowego na międzynarodowym forum, a także projektu nowego kodeksu pracy — i uzyskali wyczerpujące wyjaśnienia.

KSZTAŁT OŚWIATY WSPÓLNA SPRAWA

Polityka oświatowa, system edukacji narodowej, kształt oświaty w najbliższej i dalszej przyszłości, przygotowywana reforma, miejsce oświaty w gospodarce naszego kraju, pedagogizacja jako wychowawcy nowoczesnych młodych kadr pracowników — to zagadnienia, które wielokrotnie przewijały się w trakcie zajęć na kursach.

Szczególnie dogłębne oświetlenie znalazły te tematy w wystąpieniach ministra oświaty i wychowania — Jerzego Kuberskiego oraz zastępcy kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Czesława Banacha. Słuchacze otrzymali najbardziej kompetentną informację o kierunkach podejmowanych prac w tym zakresie. W najbliższym czasie Biuro Polityczne Komitetu Centralnego PZPR zatwierdzi program prac związanych z przygotowaniem i wprowadzeniem reformy systemu szkolnego.

Bieżący rok — jak powiedział minister Jerzy Kuberski — poświęcony jest na opracowanie pierwszej redakcji ustawy o systemie edukacji narodowej. Po

połowie bieżącego roku będą podjęte kompleksowe badania, konieczna jest przy tym integracja środowiska naukowego, powołany będzie specjalny komitet koordynacyjny.

Drugi podstawowy kierunek prac oświatowych — to doskonalenie pracy szkół działających w obecnym systemie oświatowym, Dobra praca obecnych szkół stanowi fundament reformy oświatowej — stwierdził minister Jerzy Kuberski. Można od nowa wybudować fabrykę, dom, lecz nie można zbudować nowego systemu oświatowego bez uwzględnienia dotychczasowego jego rozwoju oraz istniejącego stanu. Temu też celowi służy instrukcja w zakresie organizacji procesu nauczania i wychowania w roku szkolnym 1973/74.

Instrukcja ta została w swych generalnych założeniach aprobowana przez ogół nauczycieli i jest realizowana. Nie ma więc potrzeby wydania na nowy rok szkolny nowej instrukcji. Rok szkolny 1974/75 powinien być zatem zorganizowany zgodnie z zawartymi w niej postanowieniami. Minister oświaty i wychowania wyda w najbliższym czasie list do dyrektorów i nauczycieli w tej sprawie.

DOSKONALSZE KADRY

Na czoło prac związanych z przygotowywaniem podstaw do wprowadzenia reformy szkolnictwa wysuwają się zadania

kształcenia i doskonalenia kadr pedagogicznych. Sprawy te zajęły również eksponowane miejsce na zajęciach kursowych.

Podjęliśmy ogromnie trudne zadanie stworzenia rzeszom nauczycieli możliwości niezbędnego podwyższenia kwalifikacji, uzupełnienia wykształcenia. Połączenie studiów z pracą zawodową jest, oczywiście, sprawą bardzo trudną dla samych nauczycieli. Dlatego niezbędne jest udzielanie studiującym jak najdalej idącej pomocy. Jedną z najistotniejszych form pomocy jest Nauczycielski Uniwersytet Radiowo-Telewizyjny. Aktualnie uruchamiane są wszelkie środki, aby przygotować i dostarczyć studiującym niezbędne materiały, skrypty, podręczniki, teksty wykładów NURT.

Związek Nauczycielstwa Polskiego aktywnie współpracuje z władzami oświatowymi we wszystkich sprawach dotyczących kształcenia i doskonalenia warsztatu zawodowego nauczycieli. „Głos Nauczycielski” wielokrotnie podejmował problematykę kształcenia i dokształcania pedagogów; obecnie rozpoczyna wielką akcję na rzecz pomocy dla studiujących pod hasłem: „Nie ma sprawy ważniejszej”. Akcja ta z uznaniem przyjęta została przez ministra oświaty i wychowania.

W czasie kursu problemy te zostały szeroko rozwinięte w wykładzie dyrektora Instytutu Kształcenia Nauczycieli, Stanisława Krawcewicza. Zadania dla ogniw ZNP w tym zakresie szczegółowo sformułowano w wystąpieniach sekretarzy ZG ZNP — Franciszka Filipowicza i Tadeusza Suberlaka.

Niezbędna jest — podkreślano — ścisła współpraca w tej dziedzinie z administracją szkolną. Współpraca ta powinna dotyczyć zarówno pomocy w nauce, jak i zapewnienia studiującym odpowiednich warunków noclego-



Członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — Władysław Kruczek (drugi od prawej) wchodzi na salę obrad. Foto: A. Gładka

wych, wyżywienia, dostępu do bibliotek, korzystania ze wszystkich przysługujących im ulg oraz — co bardzo istotne — wytworzenia właściwej atmosfery życiowości i gotowości pomocy dla studiujących w zespołach nauczycielskich, w szkołach.

Atmosfera ta obecnie nie zawieszona jest najlepsza. Bywa, że na plan pierwszy wysuwają się trudności w organizacji zastępstwa i powodują, że zamiast z życiowości, studiujący spotykają się z niechęcią kolegów i dyktacji szkół. Trzeba wytwarzać przekonanie, że nauczyciel, podejmując studia dla dobra szkoły, a nie wbrew jej interesom, że jego wysiłki będzie procentował w dalszej pracy zawodowej, a od studiujących wymagać, aby zdobywana wiedza i kwalifikacje były na pomoc kolegom specjalistów w rozwiązywaniu trudności merytorycznych, z jakimi spotyka się w nauce niektórych przedmiotów, że może liczyć na koleżeńską pomoc.

Współdziałanie w tej dziedzinie ogniw ZNP i administracji szkolnej powinno się rozpocząć już w momencie typowania nauczycieli na studia. Należy rozpatrywać wszystkie przesłanki, — że Zarząd Główny ZNP już teraz podjął akcję przygotowywania swojego aktywu do pracy w nowej strukturze, w nowych warunkach. ZNP jest pierwszą organizacją związkową, która wystąpiła z tak cenną inicjatywą, tym cenniejszą, że działalność w środowisku



Nauczycieli w prowadzeniu kursów, seminariów itp.

Bardzo istotnym zadaniem dla rad zakładowych jest organizacja samokształcenia ideowo-politycznego nauczycieli. Zarząd Główny ZNP nie będzie narzucał z góry określonych treści samokształcenia. Tematyka wspólnych z organizacjami partyjnymi zajęć powinna być uzależniona od potrzeb terenowych. Centralnie opracowany będzie tylko program wywoławczy. Sprawą rad zakładowych, ognisk, powinno być, aby samokształcenie to odbywało się w atrakcyjnych, urozmaiconych formach.

Należy wykorzystywać dobre doświadczenia, interesujące formy wypracowane przez rejonowe konferencje pedagogiczne, takie jak spotkania autorskie, konferencje wyjazdowe w celu poznania regionu, zaznajamiania się z zakładami przemysłowymi,

bowaniach, do wprowadzenia nowego systemu edukacji narodowej polegać będzie na stałej trosce o jak najwyższy poziom pracy szkół, odpowiednie ich wyposażenie, nieustanne doskonalenie procesu wychowawczego. Ogromnie pomocna może być wymiana doświadczeń, najlepszych osiągnięć nauczycieli, upowszechnianie ich dorobku dydaktycznego i wychowawczego. Wskazane byłoby również zainicjowanie wspólnotnictwa ognisk w rozwijaniu inicjatyw mających na celu doskonalenie pracy szkół.

Jeszcze w bieżącym roku rady zakładowe powinny przekonsultować z administracją szkolną plany i budżety oświatowe na lata następne, przy czym szczególną uwagę należy zwrócić na zapewnienie odpowiednich środków na poprawę warunków pracy i życia nauczycieli oraz wszystkich pracowników oświaty. Trzeba także dopracować się wspólnego konkretnego i wszechstronnego programu polepszenia warunków pracy szkół i nauczycieli.

Dzięki utworzeniu funduszu socjalnego, mieszkaniowego i zdrowotnego poważnie wzrosła możliwość zaspokajania najwzrostniejszych potrzeb pracowników oświaty. 90 proc. funduszu socjalnego trafiać będzie do zakładów oświaty, czyli do wydziałów oświaty. Chodzi o to, aby kwoty te były jak najracjonalniej wydawane. Niezbędny jest więc udział rad zakładowych w gospodarowaniu tymi funduszami.

Szczególną uwagę należy zwrócić na potrzeby emerytów. W bieżącym roku przeznacza się z funduszu socjalnego środki na zapomogi dla emerytów i rencistów tzw. starego portfela. Równie ważną sprawą jest uznanie dla trudnej i ofiarnej pracy nauczycieli, którzy już odeszli na emeryturę. Do rad zakładowych należy zabranie, aby wszyscy emeryci, którzy legitymują się wzorową, owocną pracą w Polsce Ludowej, którzy narażając własne życie prowadzili tajne nauczanie w okresie okupacji, którzy aktywnie działali w szeregach związkowych, otrzymali Złotą Odznakę ZNP.

Bardzo ważnym zadaniem jest organizowanie — wspólnie z administracją szkolną — wypoczynku pracowników oświaty. Trzeba dołożyć starań, aby jak największa liczba pracowników skorzystała z wczasów. Należy wykorzystywać pulę skierowaną z FWP, a ponadto wszystkie miejsca w naszych związkowych, stałych i sezonowych domach wczasowych.

Rejestr zadań, które powinna podjąć rada zakładowa na rzecz członków Związku, jest znacznie dłuższy. Nie można pominąć tak ważnych spraw, jak ochrona zdrowia, bezpieczeństwo i higiena pracy oraz ogromny zakres zadań związanych z organizacją życia kulturalnego nauczycieli, możliwości twórczego i artystycznego spożytkowania uzdolnień, a także z organizacją turystyki, sportu, wypoczynku i dni wolne od pracy. Należy jak najpełniej wykorzystać dotychczasowy dorobek i doświadczenia ZNP w tym zakresie.

W CODZIENNYM DZIAŁANIU

Uczestnicy kursu otrzymali bardzo szczegółowe, obszerne i dotyczące różnych dziedzin wskazania do bieżącej i na dłuższy dystans obliczonej działalności. Sekretarz ZG ZNP — Franciszek Filipowicz omówił rolę, zadania rad zakładowych i ognisk ZNP. Wytyczne do działalności ideowo-pedagogicznej i społeczno-oświatowej przedstawił sekretarz ZG ZNP — Tadeusz Suberlak. O zadaniami, które powinny podjąć rady zakładowe na rzecz swoich członków, współgospodarowaniu funduszem socjalnym, o reprezentowaniu interesów pracowników mówili wiceprezesi ZG ZNP — Tadeusz Toczec i Władysław Wawrzynowski.

Do wszystkich tych problemów będziemy niejednokrotnie, na bieżąco, powracać na łamach „Głosu Nauczycielskiego” i szczególnie by omawiać. Dziś sygnalizujemy tylko niektóre z nich. Nie wyczerpują one, oczywiście, całokształtu zadań podejmowanych przez rady zakładowe i ogniska ZNP.

W związku z przygotowywaną reformą szkolną rysują się ważne zadania dla ognisk ZNP. One właśnie powinny być organizatorami dyskusji nad kształtem 10-letniej szkoły ogólnokształcącej i opartym na tej podstawie kształceniu zawodowym, nad systemem edukacji narodowej, a także nad upowszechnieniem i wdrożeniem ustalenia kształcenia się i doskonalenia pedagogów.

Należy rozumieć, że udział organizacji związkowej w przygo-

stawianiu, do wprowadzenia nowego systemu edukacji narodowej polegać będzie na stałej trosce o jak najwyższy poziom pracy szkół, odpowiednie ich wyposażenie, nieustanne doskonalenie procesu wychowawczego. Ogromnie pomocna może być wymiana doświadczeń, najlepszych osiągnięć nauczycieli, upowszechnianie ich dorobku dydaktycznego i wychowawczego. Wskazane byłoby również zainicjowanie wspólnotnictwa ognisk w rozwijaniu inicjatyw mających na celu doskonalenie pracy szkół.

Jeszcze w bieżącym roku rady zakładowe powinny przekonsultować z administracją szkolną plany i budżety oświatowe na lata następne, przy czym szczególną uwagę należy zwrócić na zapewnienie odpowiednich środków na poprawę warunków pracy i życia nauczycieli oraz wszystkich pracowników oświaty. Trzeba także dopracować się wspólnego konkretnego i wszechstronnego programu polepszenia warunków pracy szkół i nauczycieli.

Dzięki utworzeniu funduszu socjalnego, mieszkaniowego i zdrowotnego poważnie wzrosła możliwość zaspokajania najwzrostniejszych potrzeb pracowników oświaty. 90 proc. funduszu socjalnego trafiać będzie do zakładów oświaty, czyli do wydziałów oświaty. Chodzi o to, aby kwoty te były jak najracjonalniej wydawane. Niezbędny jest więc udział rad zakładowych w gospodarowaniu tymi funduszami.

Szczególną uwagę należy zwrócić na potrzeby emerytów. W bieżącym roku przeznacza się z funduszu socjalnego środki na zapomogi dla emerytów i rencistów tzw. starego portfela. Równie ważną sprawą jest uznanie dla trudnej i ofiarnej pracy nauczycieli, którzy już odeszli na emeryturę. Do rad zakładowych należy zabranie, aby wszyscy emeryci, którzy legitymują się wzorową, owocną pracą w Polsce Ludowej, którzy narażając własne życie prowadzili tajne nauczanie w okresie okupacji, którzy aktywnie działali w szeregach związkowych, otrzymali Złotą Odznakę ZNP.

Bardzo ważnym zadaniem jest organizowanie — wspólnie z administracją szkolną — wypoczynku pracowników oświaty. Trzeba dołożyć starań, aby jak największa liczba pracowników skorzystała z wczasów. Należy wykorzystywać pulę skierowaną z FWP, a ponadto wszystkie miejsca w naszych związkowych, stałych i sezonowych domach wczasowych.

Rejestr zadań, które powinna podjąć rada zakładowa na rzecz członków Związku, jest znacznie dłuższy. Nie można pominąć tak ważnych spraw, jak ochrona zdrowia, bezpieczeństwo i higiena pracy oraz ogromny zakres zadań związanych z organizacją życia kulturalnego nauczycieli, możliwości twórczego i artystycznego spożytkowania uzdolnień, a także z organizacją turystyki, sportu, wypoczynku i dni wolne od pracy. Należy jak najpełniej wykorzystać dotychczasowy dorobek i doświadczenia ZNP w tym zakresie.

Rejestr zadań, które powinna podjąć rada zakładowa na rzecz członków Związku, jest znacznie dłuższy. Nie można pominąć tak ważnych spraw, jak ochrona zdrowia, bezpieczeństwo i higiena pracy oraz ogromny zakres zadań związanych z organizacją życia kulturalnego nauczycieli, możliwości twórczego i artystycznego spożytkowania uzdolnień, a także z organizacją turystyki, sportu, wypoczynku i dni wolne od pracy. Należy jak najpełniej wykorzystać dotychczasowy dorobek i doświadczenia ZNP w tym zakresie.

Rejestr zadań, które powinna podjąć rada zakładowa na rzecz członków Związku, jest znacznie dłuższy. Nie można pominąć tak ważnych spraw, jak ochrona zdrowia, bezpieczeństwo i higiena pracy oraz ogromny zakres zadań związanych z organizacją życia kulturalnego nauczycieli, możliwości twórczego i artystycznego spożytkowania uzdolnień, a także z organizacją turystyki, sportu, wypoczynku i dni wolne od pracy. Należy jak najpełniej wykorzystać dotychczasowy dorobek i doświadczenia ZNP w tym zakresie.

CZAS NIESTRACONY

Dni na kursie były bardzo pracowite, program wypełniony po brzegi. Pełna jego realizacja była możliwa dzięki wzorowemu dyscyplinowaniu uczestników. Studenci z ogromnym zainteresowaniem uczestniczyli we wszystkich zajęciach, dziesiątki pytań zadawanych prelegentom i wykladowcom najlepiej świadczą, jak pilna była potrzeba zorganizowania takiego kursu.

Co najbardziej interesowało słuchaczy, w jakim stopniu kurs okazał się przydatny do dalszej pracy działaczy ZNP?

Koleży z oddziału i rad zakładowych województwa katowickiego stwierdzali, że kurs dał im właściwe ukierunkowanie w pracy na najbliższy okres oraz konkretną pomoc w organizowaniu „po nowemu” pracy związkowej w terenie. Przysłały się na kurs zająć w grupach, na przykład z jednego województwa, aby móc omówić regionalne sprawy. Dobrze byłoby, aby w przyszłości w kursach tego typu brali również udział inspektorzy szkolni.

Kolega Henryk Knapieński, sekretarz Powiatowej Rady Zakładowej ZNP w Kartuzach mówi, że kurs dał aktywny odpowiedź na aktualne, nurtujące rady za-

kladowe, problemy, na pytania dotyczące funduszu socjalnego i innych, reorganizacji struktury związkowej, zasad współdziałania ZNP z administracją szkolną. Był także okazją do wymiany doświadczeń i spostrzeżeń pomiędzy radami.

Koleżankę Lucję Górecką z Kamienia Pomorskiego szczególnie interesowały sprawy socjalne i na kursie uzyskała wyjaśnienia wielu wątpliwości. Jako bardzo interesujące ocenia spotkanie z przedstawicielami najwyższych władz partyjnych i związkowych. Bardzo cenne było to — mówi — że w trakcie spotkań mogliśmy zadawać pytania, dzięki czemu otrzymaliśmy odpowiedzi na istotne dla nas wątpliwości. Wiele problemów, trudności będziemy musieli rozwiązywać na miejscu, w powiecie. Wyjeżdżam z Warszawy z przekonaniem, że trzeba być cierpliwym i nieusapliwym w załatwianiu spraw związkowych i potrzeb członków naszej rady.

Program kursu był bardzo bogaty i ciekawy — mówi kol. Józef Stanisławski, kierownik Oddziału ZG ZNP w Kielcach — dał odpowiedź na podstawowe pytania nurtujące działaczy ZNP. Na podkreślenie zasługuje dobra, sprawna organizacja kursu, troska o uczestników. Z satysfakcją odnotowaliśmy obecność kierownictwa ZG ZNP przez cały czas trwania zajęć. Rangę kursu podniósł udział przedstawicieli najwyższych władz partyjnych, oświatowych i związkowych.

Po reorganizacji naszego Związku — dodaje kolega Marian Wiraszko, sekretarz Powiatowej Rady Zakładowej ZNP w Koźleminach — takie spotkania powinny być organizowane w Zarządzie Głównym częściej. Informacje o sprawach socjalnych dla działaczy rad zakładowych były bardzo istotne. Również w przyszłości należy na tego rodzaju kursy zapraszać przedstawicieli władz, od których możemy uzyskać źródłowe informacje, tak jak obecnie otrzymaliśmy je od tow. Szlachetca, tow. Kruczka, tow. Kuberskiego, tow. Banacha czy tow. Lewandowskiego.

Należy więc sądzić, że kurs spełnił postawione przed nim cele, że był prawdziwie pomocny dla aktyw ZNP, że właściwie ukierunkował jego działalność w terenie.

Takie też przekonanie wyraził w podsumowaniu prezes ZG ZNP — Bolesław Grześ. Zarząd Główny starał się przygotować możliwości wszechstronną informację i wskazówki do pracy aktywu związkowego. Opracowaliśmy program kursu tak, aby dostarczyć maksimum wiedzy do codziennego działania. Chcieliśmy, by działacze związków otrzymali jak najlepszą informację polityczną, by poślebili orientację w aktualnych kierunkach polityki partii i rządu. Uważamy, że wiedza ta jest niezbędna dla aktywu ZNP.

Rola rad zakładowych ZNP jest obecnie szczególnie ważna, na nich spoczywa całokształt pracy związkowej w terenie. Dlatego chcieliśmy dać działaczom rad argumentację ułatwiającą pracę nauczycielom, że wszystkim członkom Związku, motywację działania, program i wskazówki do planów pracy.

Sądzić należy, że odpowiedzi na dziesiątki pytań pod adresem kierownictwa ZG ZNP i goszczących na kursie przedstawicieli władz partyjnych, oświatowych i CRZZ — pomogły w rozproszeniu wielu wątpliwości, które utrudniały pracę w terenie. Dla nas pytania te były również bardzo istotne, bowiem zasygnalizowały nam trudności, jakie napotykalimy, trudności wymagające szybkiego rozwiązania. Wasze kłopoty są przecież zawsze naszymi kłopotami.

Będziemy dążyć do tego — zapewnił prezes ZG ZNP, Bolesław Grześ — aby w nowej strukturze nasza praca była jeszcze lepsza, sprawniejsza, efektywniejsza. Istnieje szereg dokumentów, wytycznych kierunkujących działalnością ruchu związkowego. Opierać się będziemy z całą konsekwencją na zasadach współdziałania organów administracji szkolnej z ogniwami Związku Nauczycielstwa Polskiego. To jest obecnie dokument podstawowy i trzeba go właściwie wykorzystywać. Podstawowa zasada, którą powinniśmy się kierować, jest wspólnie z władzami oświatowymi, jednolite działanie na każdym szczeblu, a celem — sprzeciwienie interesów oświatowych z interesami członków naszego Związku.

Podstawowe założenia pracy dydaktyczno-wychowawczej i opiekuńczej zawarte w instrukcji Ministerstwa Oświaty i Wychowania w sprawie organizacji kształcenia i wychowania w roku szkolnym 1973/74 — są w szkolnictwie zawodowym realizowane konsekwentnie. W roku szkolnym 1974/75 zostaną one uzupełnione nowymi elementami, wynikającymi z uchwały Sejmu w sprawie systemu Edukacji Narodowej, ustaleń I Krajowej Konferencji Partyjnej, a także zadaniami wynikającymi z konsekwentnej realizacji planu działania Ministerstwa Oświaty i Wychowania na lata 1972-1975.

W pracach nad doskonaleniem sieci szkół zawodowych resort oświaty i wychowania dąży do wzmocnienia organizacyjnego istniejących placówek, unika natomiast tworzenia nowych, małych jednostek, nie dysponujących odpowiednią do wymagań programowych bazą materialno-techniczną i kadrową.

SIEĆ SZKÓŁ

W dokonywaniu korektur sieci szkół będziemy dążyć do wzmocnienia organizacyjnego poszczególnych jednostek. Szkoły zawodowe zlokalizowane w jednym budynku powinny mieć wspólnie kierownictwo, bądź powinny być łączone w zbiorcze zakłady szkolne. Szkoły małe, położone w bliskim sąsiedztwie, należy także stopniowo łączyć w zbiorcze zakłady szkolne, zwłaszcza gdy istnieje możliwość lepszego wykorzystania bazy lokalowej i technicznej. Szkoły zawodowe, które nie mają perspektyw rozwojowych, będą przekształcone w filie lub wydzielone do przemieszanych organizacyjnie.

Analiza obecnej sieci szkolnej wykazuje, że w niektórych miastach, zwłaszcza dużych, zbyt wiele szkół kształci młodzież w tych samych zawodach i specjalnościach. Taka organizacja sieci szkolnej utrudnia należyte wyposażenie szkół i powoduje ujemne skutki ekonomiczne. W takich przypadkach dążyć będziemy do przorganizowania szkół zawodowych odpowiednio sprofilowanych stwarzając optymalne warunki materialno-techniczne, dydaktyczne i kadrowe do pełnej realizacji programu kształcenia i wychowania.

POLITYKA REKRUTACYJNA

Przy ustalaniu na rok szkolny 1974/75 planu rekrutacji młodzieży do wszystkich szkół zawodowych należy mieć na uwadze następujące fakty:

— W latach 1977-1978 zarysuje się w kraju poważny niedobór siły roboczej, zwłaszcza w niektórych branżach gospodarki narodowej (na przykład w budownictwie).

— W latach 1975-1980 nastąpi dalszy spadek liczby absolwentów

szkół podstawowych. W stosunku do 1971 roku liczba absolwentów zmniejszy się: w 1975 roku o 82 tysiące, a w 1980 roku o 150 tysięcy.

— Wydużenie cyklu kształcenia robotników kwalifikowanych w liceach zawodowych o jeden rok lub dwa lata, w stosunku do zasadniczych szkół zawodowych, opóźni w praktyce wejście absolwentów tego typu szkół do pracy produkcyjnej.

— Na rynku pracy, z wyjątkiem niektórych regionów kraju,

wentów do pracy w tych działach gospodarki narodowej, które wykazują największe potrzeby kadrowe, tj. budownictwo, rolnictwo, górnictwo, hutnictwo, komunikacji i usług dla ludności.

Zwiększenie zadań szkół kształcących młodzież dla potrzeb wspólnych działów gospodarki narodowej wymaga — w sytuacji stałego zmniejszania się liczby absolwentów szkół podstawowych — dużej rozważa przy określaniu limitów przyjęć do liceów zawodowych kształcących robotników

dejmą studiów wyższych lub nauki w policyjnych studiach zawodowych, powinno się kierować do pracy i umożliwiać im zdobyć kwalifikacji zawodowych na krótkoterminowych kursach w systemie wewnątrzzakładowym.

Niezbędne jest zatem dokonanie we wszystkich okręgach szkolnych korekty obecnej sieci i profilu szkół zawodowych, rozmiarów kształcenia w poszczególnych zawodach i specjalnościach, stosownie do rzeczywistych potrzeb kadrowych.

W pracach związanych z dokonywaniem korekty, zwłaszcza w odniesieniu do rozmiarów kształcenia w poszczególnych zawodach, obowiązywać musi generalna zasada: nie otwierać nowych oddziałów w tych zawodach i specjalnościach, w których nie można zapewnić zatrudnienia dla wszystkich absolwentów. Nie dotyczy to zawodów i specjalności, w których kształcenie organizowane jest dla potrzeb innych województw.

KIERUNEK PODSTAWOWY — SZEROKI PROFIL

Nomenklatura zawodów i specjalności jest podstawowym dokumentem w organizacji kształcenia zawodowego. Dlatego też podjęcie prac nad modernizacją nomenklatury uznane zostało za jedno z naczynych zadań nowo powołanego do życia Instytutu Kształcenia Zawodowego.

Aktualnie obowiązująca nomenklatura szkolnictwa zawodowego, opracowana w 1965 roku, stwarza możliwość kształcenia młodzieży i dorosłych w 588 zawodach i specjalnościach (285 zawodów robotniczych i równorzędnych, 303 specjalności techniczne, ekonomiczne i inne).

Tak znaczna liczba zawodów i specjalności utrudnia prace nad dostosowywaniem rozmiarów kształcenia do rzeczywistych potrzeb kadrowych, przeszkadza w prowadzeniu racjonalnej polityki kadrowej oraz stwarza absolwentom szkół określone trudności w procesie adaptacji do zmieniających się warunków pracy.

W związku z tym Instytut Kształcenia Zawodowego, przy operatywnym udziale Departamentu Kształcenia Zawodowego i resortów gospodarczych, opracował projekt nowej nomenklatury szkolnictwa zawodowego. Był on szeroko konsultowany.

Projekt nowej nomenklatury szkolnictwa zawodowego zakłada zmniejszenie liczby zawodów i specjalności nauczanych w szkole. Dla szkół typu zasadniczego zaproponowano 78 zawodów zamiast 243, dla techników i szkół równorzędnych — 122 zamiast 303. W nowej nomenklaturze połączono w zawody szerokoprofilowe; na przykład w obecnie proponowanych 12 specjalnościach mechanicznych scalono 43 dotychczasowe oddzielne specjalności.

Projekt nowej nomenklatury szkolnictwa zawodowego będzie przedmiotem obrad Kolegium Ministerstwa Oświaty i Wychowania oraz Międzyresortowego Kolegium do spraw Szkolnictwa Zawodowego.

W wyniku aprobacji ogólnej koncepcji nowej nomenklatury przez wymienione kolegia, projekt stanie się przedmiotem wnikliwych analiz w zespołach specjalistów, powołanych między innymi spośród pracowników resortów gospodarczych, resortów instytutów naukowo-badawczych i nauczycieli. Będzie on także podstawą do opracowania szczegółowych charakterystyk zawodowych absolwentów i dokumentacji programowych.

Instytut Kształcenia Zawodowego wspólnie z Departamentem Kształcenia Zawodowego intensywnie pracuje nad przygotowywaniem dokumentacji programowej dla 12-15 zawodów szerokoprofilowych, które w roku szkolnym 1974/75 zostaną wprowadzone eksperymentalnie do niektórych szkół zawodowych. Będą to plany i programy nauczania, które pozwolą sprawdzić w praktyce koncepcję szerokoprofilowego przygotowania do zawodu.

W pracach nad nową dokumentacją programową przyjęto następujące założenia:

— plany nauczania będą obejmować zintegrowane przedmioty, których treść zostanie ujęta w tzw. bloki przedmiotowe;

— w dwóch ostatnich klasach 4- i 5-letnich techników zostanie wprowadzona wstępna specjalizacja; pełna zaś specjalizacja — bezpośrednio w zakładach pracy po ukończeniu przez ucznia szkoły — dyrektor otrzyma do dyspozycji szkoły określoną liczbę godzin na zajęcia specjalizacyjne.

Autorami nowych programów będą doświadczeni nauczyciele. Do prac opiniujących zostaną włączone wybitni naukowcy i praktycy, przedstawiciele życia gospodarczego danej branży oraz komisy branżowe do spraw programów i podręczników.

Szkoły zawodowe otrzymały w lutym 1974 roku zestaw aktualizowanych planów nauczania. W planach tych zostały uwzględnione wszystkie dotychczasowe wprowadzone zmiany dotyczące przedmiotów i tygodniowych wymiarów godzin nauczania.

DOSKONALENIE ORGANIZACJI I METOD PRACY

W celu zwiększenia efektywności pracy dydaktyczno-wychowawczej i polepszenia wyników nauczania i wychowania niezbędne jest:

— dalsze planowe wyposażenie szkół, pracowni, laboratoriów i warsztatów szkolnych w sprzęt i pomoce naukowo-dydaktyczne w oparciu między innymi o wytyczne Ministerstwa Oświaty i Wychowania z dnia 9 stycznia 1974 roku oraz pełne wykorzystywa-

nie posiadanego wyposażenia w realizację programów nauczania;

— wykorzystanie dla celów dydaktycznych wyposażenia technicznego nowoczesnych zakładów pracy, zwłaszcza przy realizacji niektórych tematów programowych z zajęć teoretycznych i praktycznych, praktyk zawodowych oraz zajęć specjalizacyjnych dla uczniów klas programowo najwyższych;

— dosłowywanie w szerszym niż dotychczas zakresie organizacji nauczania w klasach programowo najwyższych szkół budowlanych i rolniczych do cykli produkcyjnych w budownictwie i rolnictwie; w dniach wzmózonych prac budowlanych i rolnych należy zwiększyć wymiar godzin na zajęcia praktyczne, natomiast okres zimowy przeznaczyć na realizację zajęć wynikających z programu nauczania przedmiotów teoretycznych w odpowiednio zmienionym wymiarze;

— wprowadzenie indywidualizowanych metod pracy, zwłaszcza z uczniami uzdolnionymi, wzmocnienia opieki nad uczniami napotykanymi trudności w opanowaniu materiału programowego oraz dalsze eliminowanie nadmiernego przeciążenia uczniów pracami domowymi, między innymi przez efektywniejsze wykorzystanie godzin lekcyjnych;

— zapewnienie szerokiego udziału uczniów w olimpiadach przedmiotowych, konkursach o tytuł najlepszego ucznia w zawodzie, Turnieju Młodych Mistrzów Techniki, ruchu racjonalizatorskim i wynalazczosci oraz czytelnictwie prasy technicznej;

— podejmowanie inicjatyw wychowawczych mających na celu podnoszenie kultury zawodowej uczniów, kształtowanie zamiłowania do obranego zawodu i odpowiedzialności za podejmowanie pracy oraz kształtowanie postaw ideowo-moralnych i społecznych młodzieży.

EGZAMINY DOJRZAŁOŚCI

Wskazując na niektóre kierunki działań w szkolnictwie zawodowym w roku szkolnym 1974/75, należy zwrócić także uwagę na organizację i przebieg egzaminów dojrzałości w bieżącym roku szkolnym, które będą przeprowadzane na podstawie nowego regulaminu.

Założeniem nowego regulaminu jest dążenie do ukierunkowania zainteresowań uczniów i wywołania ich pasji poznawczej oraz respektowania aspiracji i osiągnięć indywidualnych młodzieży. Rozszerzenie zakresu treściowego, przy jednoczesnym elastycznieniu form składania egzaminu dojrzałości, powinno sprzyjać podwyższeniu jego poziomu.

Trzeba przy tym podkreślić, że nowy regulamin egzaminu dojrzałości eksponuje w szkolnictwie zawodowym znaczenie pracy dyplomowej (końcowej). Wykonanie tej pracy w wyznaczonym terminie i uzyskanie pozytywnej oceny decyduje o ukończeniu przez

ucznia technikum lub równorzędną szkołę zawodową i jest warunkiem dopuszczenia go do egzaminu dojrzałości. Praca dyplomowa jest traktowana jako jeden z dwóch przedmiotów wybieranych w drugiej części egzaminu dojrzałości, a uzyskana ocena zostanie wpisana na świadectwie dojrzałości.

Ze względu na to, że w wielu szkołach uczniowie wykonują już prace dyplomowe w oparciu o dotychczasowe przepisy o pracach końcowych, nowy regulamin prac dyplomowych (końcowych) z przygotowania zawodowego będzie wprowadzony w roku szkolnym 1974/75. Zostanie on opracowany (w szerokiej konsultacji) jeszcze w bieżącym roku szkolnym, aby uczniowie ostatnich klas zapoznali się z nowymi wymogami przed zakończeniem bieżącego roku szkolnego.

PRAKTYKI ZAWODOWE

Stopniowe przechodzenie na kształcenie w zawodach szerokoprofilowych oraz wprowadzanie specjalizacji w końcowym etapie kształcenia jako efekt dostosowywania się szkolnictwa do nowoczesnych wymogów techniki i technologii wytwarzania wymaga coraz ściślejzego współdziałania szkół z zakładami pracy.

W związku z tym, a także niekiedy ze względu na niedostateczne wyposażenie warsztatu szkolnego, niezbędne jest pełniejsze wykorzystywanie w procesie kształcenia i wychowania młodzieży zakładu pracy jako środowiska wychowawczego poprzez organizowanie zajęć praktycznych

w wydzielonych warsztatach szkolnych lub w oddziałach produkcyjnych.

Ważną rolę w kształceniu praktycznym młodzieży spełniają praktyki zawodowe. Dotyczy to szczególnie uczniów techników i szkół równorzędnych, którzy w znaczenie zmniejszonym stopniu, niż uczniowie zasadniczej szkoły zawodowej, znajdują w swoim warsztacie szkolnym prawidłowy wzorzec procesów organizacyjno-technicznych i technologicznych, które zachodzą w miejscu przyszłej ich pracy zawodowej.

Najbardziej masowym jednak ogniwem w systemie kształcenia praktycznego są warsztaty szkolne. Warsztat szkolny, jako zakład dydaktyczny, musi kierować się prawami dydaktyki i wychowania, a swoje zadania produkcyjne podporządkować wymaganiom programowym szkoły. Osiągane wyniki produkcyjne nie są więc celem, lecz środkiem prawidłowego przygotowania młodzieży do przyszłej pracy zawodowej.

Natomiast warsztat szkolny, jako zakład wtwórczy, podlega prawom ekonomicznym i prawa ten powinien uwzględnić, wprowadzając odpowiednią organizację zajęć praktycznych z młodzieżą i unowocześnienie metod nauczania zawodu oraz przez zwiększenie wydajności pracy uczniów, nauczycieli i pracowników, lepsze wykorzystywanie posiadanych maszyn i urządzeń technicznych, a także zwiększenie operatywności i inicjatyw pracy pracowników warsztatów szkolnych.

Plan szkoleniowo-produkcyjny warsztatów szkolnych na rok 1972 został wykonany w 109,2 proc. tj. w wysokości 1900 mln złotych. Tak dobre wyniki osiągnięto między innymi dzięki zobowiązaniom nauczycieli i uczniów, podjętym w odpowiedzi na apel Komitetu Centralnego PZPR

o dodatkową produkcję przemysłową w wysokości 20 mln złotych. Ponadplanowa produkcja warsztatów szkolnych osiągnęła wartość 158 mln złotych, w tym 40 mln złotych w wyniku podjętych zobowiązań.

Również i w 1973 roku warsztaty szkolne odpowiedziały na apel Komitetu Centralnego i Prezydium Rządu o dodatkową produkcję. Zgłoszona przez kuratoria okręgów szkolnych wartość podjętych zobowiązań wynosi ponad 53 mln złotych. Plan szkoleniowo-produkcyjny na 1973 rok, w wysokości 1973 mln złotych, został przekroczony.

Doceniając znaczenie zobowiązań i wyrażając uznanie nauczycielom i uczniom za współdziałanie w aktywnej pracy dla rozwoju kraju — jesteśmy jednocześnie

przekonani, że warsztaty szkolne dysponują jeszcze większymi możliwościami w zakresie wzrostu produkcji oraz dalszej poprawy wyników kształcenia i wychowania młodzieży.

W nowym roku szkolnym należałoby pełniej wykorzystywać istniejące w niektórych warsztatach szkolnych rezerwy produkcyjne przez usprawnienie organizacji zajęć praktycznych z młodzieżą i unowocześnienie metod nauczania zawodu oraz przez zwiększenie wydajności pracy uczniów, nauczycieli i pracowników, lepsze wykorzystywanie posiadanych maszyn i urządzeń technicznych, a także zwiększenie operatywności i inicjatyw pracowników warsztatów szkolnych.

WSPÓLDZIAŁANIE Z ZAKŁADAMI PRACY

Zajęcia specjalizacyjne w zakładach pracy są, w miarę istniejących warunków i możliwości, wprowadzane stopniowo od stycznia 1974 roku. Wymaga to bowiem wyodrębnienia stanowisk szkolnotenych w zakładach pracy oraz wyraźniejszego podporządkowania procesów technologicznych i organizacji szkolnotenych na stanowiskach i wychowania. Realizacja tego zadania jest trudna, bowiem nie wszystkie zakłady pracy są już przygotowane do zapewnienia uczniom klas programowo najwyższych miejsc na 3-miesięczne zajęcia specjalizacyjne.

W artykule pt. „Uczeń w fabryce”, zamieszczonym w „Trybunie Ludu” (nr 338/73) Zofia Dorywalska pisze:

„Analiza zajęć uczniowskich w zakładach produkcyjnych wykazuje, że nader często uczniowie spotykają się z warunkami bezpieczeństwa i higieny pracy, które odbiegają od obowiązujących, są gorsze niż w warsztatach szkolnych. Uczniowie nie zawsze otrzymują odzież ochronną i roboczą. Są to zjawiska niepokojące, bowiem zakłady pracy oprócz swej podstawowej funkcji, która określa plany produkcji i usług,

pełnią będą w coraz większym stopniu rolę instytucji kształcącej i wychowującej fachowców. Muszą więc zapewnić wszystkie potrzebne do tego warunki — stanowiska szkolnotenowe, kadre instruktorów łączących doświadczenie zawodowe z kwalifikacjami pedagogicznymi.

Wzory można czerpać do naszych sąsiadów, można też uo- wszechniać własny w tej mierze dorobek i doświadczenia. To już nie dobra wola, lecz obowiązek. Nowa koncepcja praktycznej nauki zawodu, zmierzająca do przyspieszenia adaptacji zawodowej młodzieży, przyniesie efekty, jeśli zakłady pracy stworzą warunki do jej realizacji, staną się partnerem szkoły w kształceniu i wychowaniu fachowców”.

Konieczne jest również nawiązywanie ściślejszego współpracy z zakładami pracy dla zapewnienia odpowiedniego przepływu informacji o przemianach technologicznych i konstrukcyjnych w przemyśle.

Wskazując na niektóre kierunki działania warsztatów szkolnotenych, należy również zwrócić uwagę na rolę warsztatów szkolnotenych w produkcji i w dokonywaniu napraw pomocy dydaktycznych i sprzętu szkolnotenego dla szkół i placówek oświatowo-wychowawczych oraz w świadczeniu usług i produkcji wyrobów dla potrzeb ludności. W tym zakresie udział warsztatów szkolnotenych powinien nadal wzrastać w maksymalnych rozmiarach, wynikających z założeń programów nauczania.

W działalności dydaktyczno-wychowawczej i szkolnotenowo-produkcyjnej warsztatów szkolnotenych trzeba zawsze pamiętać o tym, że uczeń jest podmiotem tej działalności. Konieczne jest kształtowanie w procesie realizacji zadań szkolnotenowo-produkcyjnych postaw ideowo-moralnych uczniów, wpajanie zamiłowania i szacunku do pracy, do zawodu, odpowiedzialności za powierzzone im zadania oraz podnoszenie poziomu ich kultury ogólnej i zawodowej.

Tak rozumiane wychowanie przez pracę umożliwia wyrobienie u uczniów głębokiego przekonania o tym, że dobrobyt naszego socjalistycznego społeczeństwa zależy od dobrej pracy wszystkich jego obywateli.

Pełna realizacja w nowym roku szkolnotenym 1974/75 wymienionych w dużym skrócie zadań jest niezbędnym elementem procesu unowocześniania szkolnotenictwa zawodowego oraz zbliżenia organizacyjno-programowego, materialno-technicznego i kadrowego tego szkolnotenictwa do nowego modelu oświatowego, określonego w zarządzie uchwałą sejmową z 13 października 1973 roku.

JAN KARPIŃSKI

dyrektor Departamentu Kształcenia Zawodowego w Min. Oświaty i Wychowania

„Zarzucacie nam, że nie mamy ideałów. To jest bzdura! Kto wierzy w ideały, jak nie my? Moi młodzi przyjaciele idą na medycynę, bo wydadzie im się, że uzdrowią cały świat, wynajdą wreszcie lekarstwo na nowotwory złośliwe. Są pewni, że największym ich szczęściem będzie zdrowy rumieniec na twarzy pacjenta. Wierzą w Judo. Myśl o samochodzie pojawia się dużo później, wtedy, gdy zaczyna się dorosłe życie. Moi młodzi przyjaciele idą na architekturę, bo chcą zbudować ludziom domy ze szkła i aluminium, bo mić o szklanych domach wydaje się im realny. Upada dopiero wtedy, gdy zaczyna się dojrzale życie”.

Te pełne żarliwości i gorczy słowa — podobnie zresztą jak wiele innych równie gorących o-skarżeń, wyznań, opinii — znajdujemy w kolejnym tomiku „Maturzyści mają głos”, który właśnie ukazał się nakładem „Książki i Wiedzy” a nosi tytuł: „Zanim przystąpią do gry”.

Jak powstał ten trzeci** już z tego naturalnego cyklu, tomik? Otóż wydawnictwo zwróciło się do szkół tym razem, z prośbą o wypracowania szczególne, bo poruszające głównie następujące problemy: jak młodzi oceniają perspektywy rozwoju kraju, jakie widzą dla siebie możliwości w grze o jutro socjalistycznej Polski, jaką wyznaczają rolę szkole i rodzinie w kształtowaniu młodych charakterów, co myślą o nowoczesności, czym się kierują



Foto: Cz. Górski

przy wyborze zawodu oraz jakie widzą szanse powodzenia w świecie dorosłych.

Na prośbę wydawnictwa napłynęło kilkadziesiąt wypracowań z różnych miast Polski, głównie z Krakowa i Wrocławia. Spośród nich — do druku wybrano kilkadziesiąt — zapewne najbardziej godnych uwagi i mówiących szczególnie dużo o „pięknych dwudziestoletnich”, jak nazwał młodych w znanym wierszu Artur Międzyrzeczki.

Czego więc dowiadujemy się o tych, którzy niebawem „przystąpią do gry”? Kim chcą być? Co ich najbardziej niepokoi? Jak oceniają samych siebie? Co myślą o szkole, rodzicach, całej dzisiejszej rzeczywistości?

Trudno tu o syntezę i opinie uogólniające — jako że tomik zawiera wypracowania pisane przez niewielką grupę i to z reguły najbardziej myślących i wartościowych maturzystów. Przeto za-

wno nie upoważnia ta edycja — przytocze po prostu króciutkie fragmenty, szczególnie godnych uwagi, wypowiedzi. Niech mówią same za siebie.

TARCZA NA SZPILCE...

Zbigniew Majchrowski: Zatracać rozsądne proporcje w egzekwowaniu wiedzy i worków z kaptami (szkoła — przyp. HW, zdradza ideę i naukę dla czysto

zewnątrznych pozorów. Żle się dzieje, gdy pedagog ucieka się do pomocy albo wyręcza się fryzjerem... Tarcza na szpilkę jest wymownym, tragicznym symbolem rozminięcia się pokoleń: mistrzów i uczniów...

Elżbieta Szurek: Jeśli ktoś traktuje nas jak dzieci, nie może być zdziwiony, że przynosimy myszy w pudełkach i samoloci...

Hanna Pawlicka: Chodzi o to, aby młodzi ze szkół wychodzili jako dojrzały ludzie, a nie komputerki i automaty, które nie wiedzą na jakim świecie żyją. Mają w głowach jedynie wzory matematyczne, symbole, daty historyczne, terminy literackie, nazwy, wysokości bezwzględne szczytów górskich i kilkadziesiąt zupełnie nieprzystających słów w dwu językach obcych.

Piotr Zaborski: Przeróżający jest fakt nieistnienia w szkole przedmiotu, nad którego nazwą można by podyskutować, a który dalby możliwość zetknięcia się z szeroko pojmowaną kulturą, i to nie pod groźbą oceny niedostatecznej. Kultura jest dorobkiem ludzkości, czym będzie ta ludzkość, gdy nie pięknego nie będzie miała po sobie do pozostawienia?

Grażyna Lesiak: Dziwny jest fakt, że chłopiec mający ukończone lat szesnaście za przestępstwa wobec prawa może być karany więzieniem**, lecz za jego stopnię i zachowanie w szkole odpowiada nie on, lecz rodzice. Argument, że rodzice nas utrzymują, nie jest żadnym argumentem, gdyż studenci także są utrzymy-

wani przez rodziców, a w odczuciu społeczeństwa są uważani za dorosłych

NIE, KOCHANI DOROŚLI!

Malgorzata Tabor: Czy sądzić, że wystarczy pokazywać nam piękne bajeczki z kolorowymi obrazkami i mówić, że trzeba być w życiu uczciwym i szlachetnym? Nie, kochani dorośli, to nie wystarczy. Widzimy nas codziennie w pogoni za pieniądzem, za lepszym stanowiskiem, lepszą pracą, za wygodniejszym mieszkaniem, samochodem. Dlaczego właśnie do nas wymagacie, byśmy byli tylko idealami? Jesteście przerażeni widząc, że idziemy w wasze ślady. Tymużycie, że wy żylicie w innych warunkach, że wszystko zdobywaliście dla nas, byśmy nie musieli tak jak wy zaczynać od początku, żebyśmy nie musieli tak jak wy zaczynać od początku, żebyśmy nie musieli tak jak wy zaczynać od początku...

Ewa Siderska: Ludzie! Dorośli, mądzy ludzie! Czy wy nie rozumiecie, że serce ludzkie cenniejsze jest od mózgu? Wy macie supernowoczesne, ponadwiekowe samoloty. A my i tak szybko przemieszczamy przestrzeń i czas na skrzydłach wyobraźni. Wy macie swój świat, my — swój. Nie chcemy być tacy jak wy.

Joanna Zakrzewska: Świat dorosłych od mego świata młodzieży właściwie nie różni się. Lu-liszcze. Chcicie zrekompen-sować swoją młodość, dając nam wszystko, czego pragniemy. W nas widziecie siebie. Tylko nie mogliście przewidzieć, że my nie będziemy zaznali tego, co wy przeżyliśmy naśladować waszej „idealnej pełni”, ale wypełnione ciężką pracą, młodością. Będziemy patrzeć na waszą późniejszą mroczną pracę, na dorabianie się małego standardu: mieszkania i samochodu. Z przerażeniem będziemy patrzeć na waszą bezideowość, na modę do jedynego boga Mamony. Więc nie dźwiecie się, że przyjmujemy wasz model życia, ten, który widzimy, że nie pamiętamy o waszej „idealnej pełni” młodości. Przecież możemy was ocenić jedynie według tego, co jest. Przesłanie znamy tylko z książek i jakoś dziwnie ich, bohaterów, nigdy nie kojarzymy

z wami. Może dlatego, że bohaterowie się nie starzeją, nie odczuwają potrzeby stworzenia sobie małej stabilizacji i dostatecznego życia. Bohaterowie walczą, giną i zwyciężają młodo, nie zarzucają swoich ideałów w imię wygodnego życia i hodowania w ciepłarnianych warunkach swoich latosiół.

Ewa Siderska: Ludzie! Dorośli, mądzy ludzie! Czy wy nie rozumiecie, że serce ludzkie cenniejsze jest od mózgu? Wy macie supernowoczesne, ponadwiekowe samoloty. A my i tak szybko przemieszczamy przestrzeń i czas na skrzydłach wyobraźni. Wy macie swój świat, my — swój. Nie chcemy być tacy jak wy.

Joanna Zakrzewska: Świat dorosłych od mego świata młodzieży właściwie nie różni się. Lu-liszcze. Chcicie zrekompen-sować swoją młodość, dając nam wszystko, czego pragniemy. W nas widziecie siebie. Tylko nie mogliście przewidzieć, że my nie będziemy zaznali tego, co wy przeżyliśmy naśladować waszej „idealnej pełni”, ale wypełnione ciężką pracą, młodością. Będziemy patrzeć na waszą późniejszą mroczną pracę, na dorabianie się małego standardu: mieszkania i samochodu. Z przerażeniem będziemy patrzeć na waszą bezideowość, na modę do jedynego boga Mamony. Więc nie dźwiecie się, że przyjmujemy wasz model życia, ten, który widzimy, że nie pamiętamy o waszej „idealnej pełni” młodości. Przecież możemy was ocenić jedynie według tego, co jest. Przesłanie znamy tylko z książek i jakoś dziwnie ich, bohaterów, nigdy nie kojarzymy

O CO NAM CHODZI?

Bożena Hecht: O co nam chodzi? Chodzi o nie nieszczęsna potrzebę, ale dla odmiany nie materialną, tylko psychiczną. Najmłodniejsze buty, najlepsze płyty czy najlepiej urządzone własny pokój nie są w stanie nikomu wypełnić życia. A jeśli już spotykamy takich „szczęśliwców”, to możemy być pewni, że kryje się za tym sztuczne zapełnianie sobie monotonna godzin. My pragniemy uczucia, zainteresowania i

autorytetu dorosłych. Tak, autorytetu? Nie zależy nam wcale na rzekomym koleżeństwie z rodzicami — kolegów można przecież znaleźć wszędzie. Rola rodziców, rola decydująca polega na mądrej postawie i zaufaniu, które stwarzają możliwość rozmawiania szczerze o wszystkich nurtujących nas sprawach, choćby wygłaszane przez nas poglądy były z gruntu niestuszne. Tylko w takim układzie możliwa jest dyskusja.

Barbara Chabera: Mnie, nam młodym, potrzebna jest ich (rodziców — przyp. HW) mądra ciekawość, przelotny gest miłości, małe przyjacielskie spojrzenie, życzliwa uwaga, umiarkowana rada, z nie narzucającą się despotycznie ukierunkowaniem.

Ireneusz Jerzyk: Chcacie, aby była dla nas przedmiotem wiary. A my już wierzyć nie potrafimy. My sami chcemy zrozumieć, sprawdzić i doświadczyć, jakie są potrzeby. Jesteśmy pełni energii. Nie zawsze jednak umiemy znaleźć w sobie cel w życiu, często oczekujemy pomocy. Gdy czujemy się niepotrzebni, łatwo przyjmujemy postawę biernego oczekiwania, obojętności lub sami wybieramy nie zawsze odpowiednią drogę.

Urszula Tokarz: Chciałabym być przydatna ludziom. Dawać im radość, pomagać, robić cokolwiek, byłoby wiedzieć na pewno, że jest to potrzebne.

Elżbieta Horodeńska: Jaka jest właściwie ta młodzież, która tworzy nowe jutro i która tak wiele oczekuje od życia? Chyba nie aż tak zdemoralizowana, jak się powszechnie sądzi. Jest może trochę inna, bardziej pesymistyczna i przejawiająca większe zainteresowanie dobrami materialnymi niż ich rodzice w tym wieku ale zarazem nie mniej romantyczna i idealizująca niektóre sprawy.

Malgorzata Zgódko: Chcemy żyć pełnią życia, chcemy mieć możliwość wykrzyczenia radości i buntu, chcemy mieć świadomość, że nasze działanie jest sensowne i celowe...

*

Przytoczone opinie i wyznania mówią same za siebie i stanowią chyba dostateczną zachętę do sięgnięcia po kolejny tomik zię-

** Maturzyści mają głos: Zanim przystąpią do gry. KiW, Warszawa 1973.

** Książka z polskiego — 1971 rok. W kręgu sztuki — 1972 rok.

** Niezbyt ścisłe: jak bowiem wiadomo, młodość trwa do 18 roku życia. Kierownictwo jest do zakładu pedagogicznego.

GŁOS NAUCZYCIELSKI — 7

ABY LOS BYŁ DLA NICH ŁASKAWSZY...

Nie było to ich pierwsze spotkanie. Tym razem odbyło się ono w Warszawskim Zarządzie Ligi Kobiet przy ulicy Mokotowskiej 51. Okazją do spotkania była 29 rocznica wyzwolenia stolicy. Honory gospodarza pełnili kombatantki drugiej wojny światowej; przyjęli swych gości — przedstawicieli dyrekcji i młodzieży Domu Dziecka nr 11 z Białoleki — w odświętnie, karnawałowo przystrojonym lokalu klubowym.

Przytulna atmosfera — barwne dekoracje i lampiony — stwarzała szczególny nastrój; było tak miło, jak w gronie najbliższych przyjaciół, rodziny...

Na tę niecodzienną uroczystość przybył gen. bryg **Włodzimierz Muś** (obecnie już oficer rezerwy). Popłynęły wspomnienia. Najpierw te smutne, o dniach pełnych udręki, trudu i wyrzeczeń, tak często znanych młodym ludziom i krwawą serdecznością. Okrutne, pełne grozy i trwogi wojenne dni i jeszcze straszniejsze od nich nocne, płonące łuną pożarów cierpiącej stolicy. I ta ogromna walka — byłaby szybkiej, już... wyzwolić zawsze żywo bijące serce naszej ojczyzny. Jednak przygotowania do ofensywy styczniowej nie były łatwe, wymagały ogromnej koncentracji sił i środków. Na prawym brzegu Wisły żołnierskie dłonie mocno ścisnęły karabiny. Wreszcie długo oczekiwany i upragniony rozkaz natarcia. Padła dwujęzyczna komenda: „Ognia!” „Agoń!” I ruszyli do boju, ramię w ramię, czerwonoarmiści z polskim żołnierzem. Straty były ogromne...

17 stycznia 1945 roku — Warszawa, stolica Polski, była wolna. Radość zwycięstwa i bzy wzruszenia, mimo strasznego wyczerpania, widać było na żołnierskich twarzach.

Nie zabrakło wśród żołnierskiej braci naszych dzielnych kobiet, wówczas młodych, 18-, 19- i 20-letnich dziewcząt, które wojenne losy rzuciły daleko od ojczystego kraju; hartowały się w ogniu walki na przedpolach Lenino, dzielnie forsowały Bug, wyzwalały Chełm, Lublin, Pragę...

Stwardniały im dłonie od karabinów; podczas długich marszów, często w zbyt obszernych płaszczach i ciężkich butach, nogi odmawiały posłuszeństwa; a równocześnie z fantazją, „na bakier” przekrzywiona połowka dodawała im fasonu i wielekroć — mimo nadludzkiego zmęczenia — „nadrabiała miną”, wspiewując w czasie krótkich biwaków lub w marszu, „Katusze”, „Oke”, „Nasz mundurek jest zielony” lub tradycyjne już „Paki białych róż...”.

Z ogromnym wzruszeniem wspominał dzielne dziewczęta — nastolatki czasu wojny — gen. Włodzimierz Muś, pełniący wówczas funkcję zastępcy dowódcy pułku do spraw politycznych w 1 Samodzielnym Pułku Moździerzy I Armii WP. Mówił o ich niezwykłej odwadze, pełniły bowiem róż-

ne funkcje w różnych rodzajach broni. Były łączniczkami, służyły w batalionach sanitarnych, walczyły w partyzantce, a nawet „zaświeżyły języka” — i tu nieodparcie przypomina się znane porzekadło: „Gdzie diabeł nie może...”,

Wymieniano nazwiska tych, które nie doznały wolności. A potem mówiono o pracy przy odbudowie i rozbudowie zniszczonego wojną kraju, o pracy w czasie pokoju, o dmie dzisiejszym. Liczne miniaturowe odznaczenia bojowych i te z czasu pokoju zdobiły ich piersi.

Następnym punktem uroczystości było wręczenie — ufundowanej przez kombatantki — książeczki mieszkaniowej wychowawcy Domu Dziecka, Urszuli Wyszowskiej, uczennicy V klasy Szkoły Podstawowej nr 110 w Warszawie. Książeczka ta stanowi nagrodę za jej pilną, dobrą naukę.

Na zakończenie spotkania wystąpił bezinteresownie z koncertem wokalnno-muzycznym Zespół Estradowy Zakładów Elektro-nicznych „WAREL”.

*

Z kolei krótka prezentacja gości i gospodarzy tego spotkania. Dyrektor Państwowego Domu Dziecka nr 11 w Białolece, kol. **Józef Poczołub**, bardzo ceni sobie współpracę z kombatantkami, która polega przede wszystkim na częstych spotkaniach. „Wszystkie uroczystości państwowe i szkolne już od trzech lat obchodzimy wspólnie, a poza tym młodzież nasza otrzymuje pomoc naukową, książki, które wręczamy w formie nagród za najlepsze wyniki w nauce i pracy na rzecz najbliższego środowiska. Na 30-lecie PRL projektujemy zorganizowanie wielkiego konkursu pod hasłem: „Co wiem o naszej Ojczyźnie — Polsce Ludowej”. Oczywiście opracujemy go wspólnie z „naszymi” kombatantkami i zaprosimy je na tę uroczystość.

W pracy wychowawczej z młodzieżą udało nam się stworzyć szeroki front. Mamy kilka komitetów opiekuńczych, które współpracują z nami niemal na co dzień, że wymienię na przykład: Zarząd Stołeczny TPD, Cementownie „Warszawa” z Żeranin, Spółdzielnię Mieszkaniową „Praża—Północ”, Spółdzielnię „Ska-

łowej opieki wychowawczej. Wielu naszych wychowanków udało się uratować i to należy pisać na konto naszych wspólnych sukcesów, odniesionych, dzięki dużemu wysiłkowi i zaangażowaniu kol. kol.: **Haliny Pesik**, **Marii Żurawskiej**, **Stanisławy Fabisiak**, **Sabiny Dąbrowskiej** i wielu innych.

Dziękuję wam, fakty, iż nasi opiekunowie ufundowali dotychczas naszej młodzieży 30 książeczek mieszkaniowych. To bardzo dużo...

Cieszy nas ten wspólny front wychowawczy, daje nam dużą satysfakcję, iż możemy przysięść, wspólnymi siłami i z pomocą młodzieży, której w pewnym momencie życia zabrakło ciepła rodzinnego domu”.

*

Nadeszła wreszcie pora, by przedstawić gospodarzy, a raczej

tanckiej. W ten sposób, w maju — w przededniu 25 rocznicy zwycięstwa — powstało Koło Kombatantek I i II Armii Wojska Polskiego przy Warszawskim Zarządzie Ligi Kobiet.

— I tak zaczęła się nasza działalność — wspomina pierwsza i dotychczasowa przewodnicząca Koła Kombatantek, **Nadzieja Łańcut**. — Początki nie były łatwe, ale jakoś potrafiliśmy wydzwignąć się z kłopotów, tym bardziej, że zawsze towarzyszyła nam serdeczna pomoc zarówno Zarządu Warszawskiego, jak i Głównego Ligi Kobiet. To nasz wypróbowany przyjaciel i sojusznik — z naciskiem podkreśla moja rozmówczyni.

Z kolei słów kilka należy poświęcić tej dzielnej kobiecie: jest bardzo bezpośrednia, energiczna, ogromnie operatywna w działaniu, choć jednocześnie nieśmiała, skromna, często uśmiechnięta, a przy tym bardzo wrażliwa na sprawy ludzkie; bardzo wymagająca, zalecając sobie jak i od ludzi, którzy ją otaczają. Wojna zastała ją w okolicach Lwowa. W czerwcu 1941 roku została żołnierzem Armii Radzieckiej, między innymi brała udział w bitwie stalingradzkiej; od marca 1944 roku pracowała w Sztabie I Armii WP. Szlak bojowy zakończyła w maju 1945 roku nad Łabą, w stopniu oficera, jako chorąży WP.

W rozmowie wyznaje, iż dużą satysfakcję daje praca z młodzieżą. „To najmilsi uczestnicy naszych spotkań, których mamy dość dużo, że wymienię choćby terenowe, tj. osiedlowe koła Ligi Kobiet, Organizację Rodzin Wojskowych, domy kultury, zakłady pracy itp. Zawsze najchętniej spotykamy się z młodzieżą, mówimy nie tylko o swych wojennych przeżyciach, lecz przede wszystkim o patriotyzmie czasu pokoju. Oczywiście, przytaczamy tu własne konkretne przykłady, jest przecież wśród nas wiele kobiet na wysokich, odpowiedzialnych stanowiskach państwowych. Wiele kombatantek — to lekarzy, nauczycielki, oficerowie Milicji Obywatelskiej i Wojska Polskiego, niektóre jeszcze dotychczas pozostały w służbie czynnej.

Współpracę z Domem Dziecka w Białolece nawiązałyśmy, oczywiście, w porozumieniu ze stołecznym Kuratorem Okręgu Szkolnego w październiku 1970 roku, okazją ku temu była 25 rocznica powstania LWP. W miarę swych sił i możliwości — bo to i zdrowie już nadzarnie przez tamte wojenne lata, i Białoleka dość daleko — staramy się jednak utrzymywać jak najcisłejsze kontakty z „naszym” Domem Dziecka. Cokolwiek udało nam się zrobić dla młodzieży, czy-

nimy to z myślą i gorącym pragnieniem, aby los był dla niej łaskawszy niż dla nas w czasach naszej młodości”.

Jeśli chodzi o dorobek, mają co na swym koncie zapisać. 9 maja 1972 roku zorganizowały I Zlot Byłych Żołnierzy Kobięcego Batalionu im. E. Plater, w którym wzięło udział 40 członkin warszawskiego Koła Kombatantek. Oprócz licznych spotkań z młodzieżą, wiele godzin przepracowały społecznie przy budowie Zamku i „Wisłotady”. Aktywnie działają komitety, między innymi historyczno-propagandowa, której zadaniem jest współpraca z młodzieżą w zakresie wychowania patriotycznego, odtwarzanie opieką miejsc pamięci narodowej, spotkania z Komami Organizacji Rodzin Wojskowych, organizowanie uroczystości, obchodów rocznic państwowych wspólnie z zaprzy-

Przypuszczam, że będę bardzo bliski prawdy twierdząc, że z szachistami jest odwrotnie. Iluż bowiem mieszkańców naszego kraju, a jeszcze dosadniej, iluż nauczycieli zna naszych wybitnych szachistów, którzy biorą udział nawet w zawodach międzynarodowych?

Ale nie o tym chcę pisać, chociaż cisną się pod pióro gorzkie słowa o zaniedbaniu u nas sportu szachowego. Mamy jednak nadzieję, że władze szkolne docenią jego zalety i znaczenie dla rozwoju umysłowego młodzieży i zapanują przed nim zielone światła.

W mojej notatce chciałbym roztoczyć przed czytelnikami „Głosu” — nauczycielami i wychowawcami — taki piękny, w moim odczuciu, obraz. Oto na przeciwnych krancach Polski siedzą nad szachownicami dwaj ludzie. Nie znają się. Nie wiedzą o sobie nic prócz tego, że są nauczycielami, kolegami. Są na pewno zapaleni sportu szachowego, sportu, który nie potrzebuje kosztownych inwestycji: biegni, ringerów, boisk, pływalni. A jednak

Kończąc wizytę w gościnnym Klubie Warszawskiego Zarządu Ligi Kobiet i rozmowę z przewodniczącą Koła Kombatantek, kieruję wyrazy uznania dla ich pracy, życząc wiele zadowolenia i sukcesów.

LUCYNA ŚLAWIŃSKA

*

Przykładem ofiarności i zrozumienia dla idei takiej właśnie formy uczenia pamięci dzieci jest fakt licznego udziału naszych architektów w ogłoszonym konkursie na projekt Szpitala-Pomnika; w konkursie, w którym główną i jedyną nagrodą było... przyjęcie projektu do realizacji.

Dzięki takiej reakcji społeczeństwa możliwe było — w pięć lat po ogłoszeniu Apelu — przystąpienie do urzeczywistnienia idei 8 czerwca 1973 roku nastąpiło uroczyste wmurowanie aktu erekcyjnego pod budowę Centrum Zdrowia Dziecka.

Tak więc piękny symbol pamięci, piękna inicjatywa znamiennego piosenki Wł. Szabelny—Zarembiny, która od wielu lat całą swą twórczość poświęca rzeczywistości. Ale dopiero staje się do ukończenia budowy jeszcze daleko. Jeszcze potrzebna jest dalsza nasza pomoc, dalsza ofiarność społeczeństwa.

W zakończeniu Apelu Komitetu Budowy Pomnika czytamy: „Wszystkie nasze dzieci walczyć, ginąć i zwyciężać w starciu z bestialstwem faszyzmu — żyją w pamięci narodu polskiego. Symbolem ich trwałej obecności wśród nas stanie się nowoczesny, wielki, piękny dom Centrum Zdrowia Dziecka, wzniesiony, o ofiarności społecznej”. Tego zobowiązania zawieszamy nam nie wolno.

(kr)

Wszystkich zainteresowanych informuję, iż dalszych wpłat dokonywać można na konto: PKO-0 Warszawa nr 1-0-12222. Adres Komitetu Wykonawczego Budowy Pomnika Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 66/68.

ŻYCZENIA...

Nie muszę nikogo przekonywać (tak by się przynajmniej wydawało), że dzień powszedni wskiej szkoły bywa bardzo pracowity, szczególnie jeżeli jest to szkoła ambitna, pragnąca realizować rzetelnie zadania wynikające z programu Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Mogę przytoczyć szereg działań naszego 15-osobowego zespołu nauczycielskiego, które świadczą o zaangażowaniu — i to nie od dziś — zarówno w pracy dydaktyczno-wychowawczej, jak i społecznej.

Od czterech lat wdramyamy w klasach I-IV nowy program matematyki, od trzech lat rozszerzamy program matematyki w klasach starszych. Poloniści wprowadzają od 1969 roku elementy pedagogiki Freineta (swobodne teksty, gazetki klasowe, gazetkę szkolną, teczkę problemową, fiszki autokorektywne). Zapoznaliśmy się wszyscy na kolejnych zebraniach szkoleniowych rady pedagogicznej z nowymi tendencjami we współczesnej dydaktyce i staramy się realizować je — w miarę możliwości — na lekcjach wszystkich przedmiotów.

Jesteśmy także aktywni społecznie. Współpracujemy z miejscową organizacją ZBoWiD, która — ceniąc sobie ogromnie tę współpracę — przyznawała pięciu osobom z naszego grona dyplomy uznania. Podobne dyplomy, wyrażające uznanie dla pracy pedagogicznej i społecznej, wręczono w Dniu Nauczyciela sześciu innym naszym nauczycielom — w imieniu miejscowego społeczeństwa. Dwie osoby (radni ubiegłych kadencji) otrzymali pismem podziękowania za aktywną pracę społeczną na terenie gminy i powiatu.

Osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze też znalazły uznanie u naszych władz. Dwie osoby o-

trzymały nagrodę ministra oświaty i wychowania I i III stopnia, jedna osoba nagrodę kuratorium.

Nasz nauczyciel w opiekę społecznie drużyną trampkarzy; pełni po południu dyżury w sali gimnastycznej, by młodzież mogła pograć w siatkówkę czy koszykówkę. Opiekunki drużyn harcerskich i zuchowych prześcigają się w organizowaniu ciekawych zajęć terenowych — biwaków, wycieczek, ognisk. Niektórzy z nas poświęcają wolne od pracy dni na organizowanie wycieczek narciarskich czy rowerowych. Spółdzielnia uczniowska (znowu zasięga dwu opiekunek) należy do najlepszych w powiecie.

Uczestniczymy we wszelkiego rodzaju pracach na rzecz gminy. Porządkujemy teren, sadzimy drzewka, bierzemy udział w wykopkach, sprzącimy warszawy w miejscowym PGR. Pomagamy w różnego rodzaju spisach, dyżurujemy w czasie wyborów, urządzamy wspólnie z Gminną Biblioteką imprezy z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy, spotkania z dziennikarzami i pisarzami, „obslugujemy” wszystkie uroczystości państwowe i lokalne (sala, program artystyczny).

A u progu nowego roku, kiedy od najwyższych władz państwowych i czynników społecznych płyną słowa podziękowania za codzienną nauczycielską pracę i słowa zachęty do dalszej pracy, o- trzymujemy od naszych miejscowych władz takie oto życzenia noworoczne (załączam je w oryginale).

Pozwólcie, że na tym zakończę. Z upoważnienia grona nauczycielskiego Szkoły Podstawowej w Jezewie Sudeckim, powiat Jelenia Góra

BARBARA MACIAG

Czytelnicy mają głos PRZY SZACHOWNICY

Do wielu z nich czuje się prawdziwą sympatię, nawet mimo przegranej partii. Grają logicznie i szlachetnie. Wydaje mi się, że wspólnie układamy, raczej kompletnie, niepowtarzalną całość, jaką jest każda rozgrywka szachowa. I już nie rozstaniemy się. Nawigacja się partii towarzyskie, rozgrywane już poza konkursem, które są chyba najlepszym dowodem wartości tego sportu.

A zdobywiec kategorii szachowej cenione jest na równi może z odznaczeniami i dyplomami w innych dyscyplinach sportu, wymagając bowiem wiele pracy nad sobą, wytrwałości, no i... zdolności.

I gdy tak siedzę nad szachownicą i głowie się nad kolejnym posunięciem, żal mi czasem, że nie znam dokładnie swoich współpartnerów. Jakże chciałbym poznać kolegę Góreckiego, Krowickiego, Curyłę, Salkiewicza i wielu innych.

Może kierownictwo turnieju zechciałoby zaproponować uczestnikom, aby napisali coś o sobie i swojej pracy do swych partnerów? Ciekawe byłoby, jakie mają osiągnięcia w popularyzacji szachów w swoich szkołach i jakich używają do tego sposobów. Gdy podzielimy się doświadczeniami, na pewno wyniki naszej pracy będą lepsze. Także wymiana zdjęć osobistych oraz zdjęć grupowych członków kolekcji szachowych, które z pewnością wszyscy prowadzimy, przyczyniłaby się do nawiązania bliższych kontaktów i byłaby bardzo miłą pamiątką turnieju.

HENRYK KOT
Izradzie
powiat Włoszczowa

*

Kończąc wizytę w gościnnym Klubie Warszawskiego Zarządu Ligi Kobiet i rozmowę z przewodniczącą Koła Kombatantek, kieruję wyrazy uznania dla ich pracy, życząc wiele zadowolenia i sukcesów.

LUCYNA ŚLAWIŃSKA

*

Przykładem ofiarności i zrozumienia dla idei takiej właśnie formy uczenia pamięci dzieci jest fakt licznego udziału naszych architektów w ogłoszonym konkursie na projekt Szpitala-Pomnika; w konkursie, w którym główną i jedyną nagrodą było... przyjęcie projektu do realizacji.

Dzięki takiej reakcji społeczeństwa możliwe było — w pięć lat po ogłoszeniu Apelu — przystąpienie do urzeczywistnienia idei 8 czerwca 1973 roku nastąpiło uroczyste wmurowanie aktu erekcyjnego pod budowę Centrum Zdrowia Dziecka.

Tak więc piękny symbol pamięci, piękna inicjatywa znamiennego piosenki Wł. Szabelny—Zarembiny, która od wielu lat całą swą twórczość poświęca rzeczywistości. Ale dopiero staje się do ukończenia budowy jeszcze daleko. Jeszcze potrzebna jest dalsza nasza pomoc, dalsza ofiarność społeczeństwa.

W zakończeniu Apelu Komitetu Budowy Pomnika czytamy: „Wszystkie nasze dzieci walczyć, ginąć i zwyciężać w starciu z bestialstwem faszyzmu — żyją w pamięci narodu polskiego. Symbolem ich trwałej obecności wśród nas stanie się nowoczesny, wielki, piękny dom Centrum Zdrowia Dziecka, wzniesiony, o ofiarności społecznej”. Tego zobowiązania zawieszamy nam nie wolno.

(kr)

Wszystkich zainteresowanych informuję, iż dalszych wpłat dokonywać można na konto: PKO-0 Warszawa nr 1-0-12222. Adres Komitetu Wykonawczego Budowy Pomnika Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 66/68.

WIDOCZNYCH EFEKTÓW W PRACY ZAWODOWEJ I SPOŁECZNEJ, PRZYJAZNEJ I ŻYCIELNEJ ATMOSFERY WÓDZ GRONA NAUCZYCIELSKIEGO I PERSONELU POMOCNICZEGO, WIĘKSZEGO NIŻ DOTYCHCZAS INTERESOWANIA SIĘ ŻYCIEM GMINY

Zyczą:

Naczelnik Gminy I Sekretarz Gminy
Huk I Józef Wielkiński
/-/Kazimierz Huk /-/Józef Wielkiński

JESZCZE O WĘGLU

W „Głosie Nauczycielskim” z dnia 6 stycznia 1974 roku zamieszczono artykuł: „Bodajbyś węgiel kupował”, w którym nauczyciel żalił się na trudności w kupnie węgla. W związku z tym Gminna Spółdzielnia Kramsk, powiat Konin, wyjaśnia: 3 grudnia 1973 roku wiceprezes GS Kramsk, ob. B. Mikolajczyk, wracając do domu wstąpił do bazy GS w Wysockim, aby zorientować się w przebiegu prac rozładunkowych. Tu spotkał ob. Bawarczyka, nauczyciela z Drażka i kilka innych osób zainteresowanych kupnem węgla z dostawą do domu. Wiceprezes wyjaśnił, że węgiel w większych ilościach nie może sprzedawać, ponieważ od kilku dni na składach opałowych nie ma węgla, a z ilości otrzymanej — 50 ton zostanie rozładowane na skład opałowy w Kramsku, a 30 ton na skład opałowy Wysockie. Ubiegającym się o kupno węgla proponował kupno po jednej tonie węgla w dniu następnym, to jest 4 grudnia; wyjątek zrobił dla ob. Bawarczyka, proponując, że pracownik GS napisze kwit na dwie tony węgla z datą 4 grud-

nia 1973 roku, w związku z czym nauczyciel nie potrzebuje się osobiste falgować. Wystarczy, że wypisany kwit da rolnikowi, którego przysięł po węgiel i ten wszystkie formalności załatwi. Ob. Bawarczyk odpowiedział wówczas, że ma trudności w najejcu furmana i ponowił sprawę transportu węgla przez pracownika GS. Wiceprezes, ob. B. Mikolajczyk, odpowiedział wówczas, że dla nauczyciela wyjątku nie zrobi, bo inni, którzy przysługują się rozmowie, również chcą nabyć węgla w większej ilości z dostawą do domu. Ponadto wyrzucił wątpliwość, czy ekipa rozładunkowa zechce jechać o tej porze po drodze nieutwardzonej do miejscowości odległej o 6 kilometrów na teren powiatu Koło, gdzie mieszka ob. Bawarczyk.

Nadmieniam, że w dniu 11 grudnia 1973 roku, kiedy nadzedł nowy transport węgla, wiceprezes ob. Mikolajczyk polecił telefonicznie pracowników w Wysockim, by powiedzieli ob. E. Bawarczyka, uczącego w szkole w Drażku, że może kupić węgiel. Zna ob. Bawarczyka zgłosiła się

po węgiel i w dniu tym ekipa rozładunkowa dostarczyła do mieszkania nauczyciela 3750 kg węgla. Zatem interwencja była chyba już niepotrzebna. Gminna Spółdzielnia Kramsk w odpowiedzi na żale ob. E. Bawarczyka odpowiada, że najodpowiedniejszy czas na zakup węgla to wakacje szkolne. I jeszcze jedna uwaga: we wrześniu, październiku i listopadzie mieliśmy zapasy węgla na składach opałowych i nie było trudności w zaopatrzeniu.

OD REDAKCJI: Drukujemy treść wyjaśnienia Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Kramsku, choć nie we wszystkich podzieliśmy poglądy Zarządu. Z licznym korespondencją do nas wynika, iż trudności z zaopatrzeniem w węgiel w środowisku wiejskim występują często, przykład podany przez nauczyciela, ob. Bawarczyka, nie był więc odosobniony, a sam problem niemożliwy. Służba jest więc sugestią ob. Bawarczyka, zawarta w wydrukowanym przez nas artykule, by nauczyciel mieszkający na wsi był zaopatrywany w opał przez gminne spółdzielnie własnym transportem.

Nasz nauczyciel w opiekę społecznie drużyną trampkarzy; pełni po południu dyżury w sali gimnastycznej, by młodzież mogła pograć w siatkówkę czy koszykówkę. Opiekunki drużyn harcerskich i zuchowych prześcigają się w organizowaniu ciekawych zajęć terenowych — biwaków, wycieczek, ognisk. Niektórzy z nas poświęcają wolne od pracy dni na organizowanie wycieczek narciarskich czy rowerowych. Spółdzielnia uczniowska (znowu zasięga dwu opiekunek) należy do najlepszych w powiecie.

Uczestniczymy we wszelkiego rodzaju pracach na rzecz gminy. Porządkujemy teren, sadzimy drzewka, bierzemy udział w wykopkach, sprzącimy warszawy w miejscowym PGR. Pomagamy w różnego rodzaju spisach, dyżurujemy w czasie wyborów, urządzamy wspólnie z Gminną Biblioteką imprezy z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy, spotkania z dziennikarzami i pisarzami, „obslugujemy” wszystkie uroczystości państwowe i lokalne (sala, program artystyczny).

A u progu nowego roku, kiedy od najwyższych władz państwowych i czynników społecznych płyną słowa podziękowania za codzienną nauczycielską pracę i słowa zachęty do dalszej pracy, o- trzymujemy od naszych miejscowych władz takie oto życzenia noworoczne (załączam je w oryginale).

Pozwólcie, że na tym zakończę. Z upoważnienia grona nauczycielskiego Szkoły Podstawowej w Jezewie Sudeckim, powiat Jelenia Góra

BARBARA MACIAG

© DZIECIOM

W 1923 roku Unia Opieki nad Dzieckiem ogłosiła „Deklarację Praw Dziecka”, a Liga Narodów wezwwała wszystkie państwa do respektowania zasad deklaracji, która między innymi stanowiła, iż „ludzkość powinna dać dziecku to, co ma najlepsze, niezależnie od rasy, narodowości czy wyznania”. To było w roku 1923.

A w roku 1949 w miejscowości Trogen w Szwajcarii reprezentant Polski, Roman Hrabar, na konferencji UNESCO przedstawił tragiczny los polskich dzieci w czasie drugiej wojny światowej, metody, jakimi posługiwał się hitlerowski okupant, dążąc do całkowitej eksterminacji polskiej młodzieży.

„Ideologiczną” podstawę hitlerowskiego bestialstwa stanowił osławiony „General Plan Ost”, zakładający biologiczną zagładę ludności polskiej, dla którego inspiracją było jedno z wygłoszonych w 1935 roku przemówień Fühlera.

Jednym z głównych zadań kierownictwa niemieckiego będzie po wsze czasy przeszkodzenie, wszelkimi stojącymi w naszej mocy środkami, dalszemu wzrostowi słownianich ras. Naturalni instynkt nakazuje wszystkim żyjącym istotom nie tylko zwyciężać wrogów, lecz także zwyciężyć ich” — mówił kanclerz III Rzeszy.

Konsekwentna realizacja tej koszmarniej ideologii przyniosła zagładę 2 025 000 dzieci polskich. Poza tym wywieziono z Polski w celu germanizacji co najmniej 200

tyś. dzieci, z których do kraju wróciło zaledwie 15—20 proc. W sumie więc z globalnej liczby ofiar wśród ludności polskiej, dzieci stanowią aż 35 proc.

Czy jednak liczby — choćby ich wymowa była najstraszliwsza — są w stanie oddać cały ogrom cierpienia, bodźać tragedii? Czy długi spis nazw obozów koncentracyjnych, obozów pracy i miejsc

zagłady — wśród których znajdują się takie jak Oświęcim, Gross Rosen, Treblinka, Sztutowo, owe nazwy-symboly — może odzwierciedlić los, jaki był udziałem tych najmłodszych więźniów? Czy najbardziej nawet rozwinięta wyobraźnia umożliwi odтворzenie każdego etapu owej „drogi przez mekkę”, którą przejść musieli dzieci Żamojszczyn?

W bilansie tych najbardziej tragicznych kosztów zbrodniczej polityki III Rzeszy, ponad 2 miliony polskich dzieci stanowiły pozycję największą, ale nie jedyną.

Ginęcy dzieci w całej Europie; ginęcy od bomb i pożarów, marli z głodu, umierały w wyniku szerzących się epidemii, z wycieńczenia; często samotne, opuszczone, pozbawione pomocy, zapłatne w szaleństwo ludzi dorosłych.

„W wyniku drugiej wojny światowej było w Europie 13 milionów dzieci opuszczonych” — czytamy w publikacji Czesława Piłchowskiego: „Zbrodnie hitlerowskie na dzieciach i młodzieży polskiej”. — Milion sierot w Polsce. W 1945 roku liczono ich 50 tysięcy w Czechosłowacji, 200 tysięcy na Węgrzech; w Grecji jed-

nym kobiecej organizacji kombatantek

Zdjęcia: M. Pietrzakowski

Urszula Wyszowska — wychowanka Domu Dziecka w Białolece — wśród kombatantek

*

W 1923 roku Unia Opieki nad Dzieckiem ogłosiła „Deklarację Praw Dziecka”, a Liga Narodów wezwwała wszystkie państwa do respektowania zasad deklaracji, która między innymi stanowiła, iż „ludzkość powinna dać dziecku to, co ma najlepsze, niezależnie od rasy, narodowości czy wyznania”. To było w roku 1923.

A w roku 1949 w miejscowości Trogen w Szwajcarii reprezentant Polski, Roman Hrabar, na konferencji UNESCO przedstawił tragiczny los polskich dzieci w czasie drugiej wojny światowej, metody, jakimi posługiwał się hitlerowski okupant, dążąc do całkowitej eksterminacji polskiej młodzieży.

„Ideologiczną” podstawę hitlerowskiego bestialstwa stanowił osławiony „General Plan Ost”, zakładający biologiczną zagładę ludności polskiej, dla którego inspiracją było jedno z wygłoszonych w 1935 roku przemówień Fühlera.

Jednym z głównych zadań kierownictwa niemieckiego będzie po wsze czasy przeszkodzenie, wszelkimi stojącymi w naszej mocy środkami, dalszemu wzrostowi słownianich ras. Naturalni instynkt nakazuje wszystkim żyjącym istotom nie tylko zwyciężać wrogów, lecz także zwyciężyć ich” — mówił kanclerz III Rzeszy.

Konsekwentna realizacja tej koszmarniej ideologii przyniosła zagładę 2 025 000 dzieci polskich. Poza tym wywieziono z Polski w celu germanizacji co najmniej 200

tyś. dzieci, z których do kraju wróciło zaledwie 15—20 proc. W sumie więc z globalnej liczby ofiar wśród ludności polskiej, dzieci stanowią aż 35 proc.

Czy jednak liczby — choćby ich wymowa była najstraszliwsza — są w stanie oddać cały ogrom cierpienia, bodźać tragedii? Czy długi spis nazw obozów koncentracyjnych, obozów pracy i miejsc

zagłady — wśród których znajdują się takie jak Oświęcim, Gross Rosen, Treblinka, Sztutowo, owe nazwy-symboly — może odzwierciedlić los, jaki był udziałem tych najmłodszych więźniów? Czy najbardziej nawet rozwinięta wyobraźnia umożliwi odтворzenie każdego etapu owej „drogi przez mekkę”, którą przejść musieli dzieci Żamojszczyn?

W bilansie tych najbardziej tragicznych kosztów zbrodniczej polityki III Rzeszy, ponad 2 miliony polskich dzieci stanowiły pozycję największą, ale nie jedyną.

Ginęcy dzieci w całej Europie; ginęcy od bomb i pożarów, marli z głodu, umierały w wyniku szerzących się epidemii, z wycieńczenia; często samotne, opuszczone, pozbawione pomocy, zapłatne w szaleństwo ludzi dorosłych.

„W wyniku drugiej wojny światowej było w Europie 13 milionów dzieci opuszczonych” — czytamy w publikacji Czesława Piłchowskiego: „Zbrodnie hitlerowskie na dzieciach i młodzieży polskiej”. — Milion sierot w Polsce. W 1945 roku liczono ich 50 tysięcy w Czechosłowacji, 200 tysięcy na Węgrzech; w Grecji jed-

SPOŁECZNE, HISTORYCZNE POLITYCZNE

Walenty Aleksandrowicz: RUCH LUDOWY W WOJEWÓDZTWIE GDAŃSKIM W LATACH 1945-1949. LSW, Warszawa 1973; s. 136, cena 22 zł.

Olgierd Budrewicz: POLSKA DLA POZNAJĄCYCH. Interpress, Warszawa 1973; s. 174, cena 35 zł.

Ryszard Frelek, Włodzimierz T. Kowalski: POZDAM 1945. Scenariusz widowiska telewizyjnego. KIW, Warszawa 1973; s. 128, cena 12 zł.

Władysław Góra: REFORMY AGRARNE W EUROPEJSKICH PAŃSTWACH DEMOKRACJI LUDOWEJ 1944-1948. LSW, Warszawa 1973; s. 302, cena 37 zł.

Igor T. Jakuszewski: LENINIZM A „SOWIETOLOGIA”. LENINOWSKA ZASADA JEDNOŚCI TEORII I PRAKTYKI. „SOWIETOLOGIA”. KIW, Warszawa 1973; s. 338, cena 25 zł.

KARA MUSTAFA POD WIEDNIEM. Źródła muzeumskie do dziejów wyprawy wiedeńskiej 1683 roku. Przetłumaczył z tureckiego i opracował A. Abrahamowicz. WL, Kraków 1973; s. 410, cena 75 zł.

Jerzy Kirchmayer: POWSTANIE WARSZAWSKIE. KIW, Warszawa 1973; s. 586, cena 80 zł.

Karol Małcużyński: OSKARŻENIE NIE PRZYJAJĄ SIĘ DO WINY. Interpress, Warszawa 1973; s. 322, cena 35 zł.

Lech Niekrasz: GDAŃSK GODZINA SIEDMIENASTA. KIW, Warszawa 1973; s. 158, cena 15 zł.

Jerzy Prokopczuk: HISTORIA POWSZECHNA 1871-1939 W ZARYSIE. PZWS, Warszawa 1973; s. 364, cena 62 zł.

Jerzy Pietrucha: ELEMENTY POLITYKI SPOŁECZNEJ POLSKIEGO LUDOWEJ. Interpress, Warszawa 1973; s. 150, cena 24 zł.

Jan Tyszkiewicz, Karol Mórski: KRZYŻACI. KIW, Warszawa 1973; s. 368, cena 24 zł. Biblioteka popularno-naukowa „Światło”.

Lech Trzciński: POD PRUSKIM ZABOREM 1850-1918. WP, Warszawa 1973; s. 398, cena 25 zł.

M. i A. Szybowscy: ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE. Sport i Turystyka, Warszawa 1973; cena 55 zł.

PEDAGOGICZNE, POMOCNICZE I INNE

A. Arutjunow, G. Swietlow: STARY I NOWY BOGOWIE JAPONII. Przeklił M. E. Hensel. PIW, Warszawa 1973; s. 164, cena 32 zł. Ta popularnonaukowa pozycja stanowi bardzo ciekawą próbę całościowego spojrzenia na skomplikowane oblicze religijne Japonii.

Jerzy Godziszewski: SHAGGY DOG ENGLISH. I. WP, Warszawa 1973; s. 294, cena 20 zł.

Wielm Hauff: DER JUNGE ENGLÄNDER. Oprac. H. Hajduk. PZWS, Warszawa 1973; cena 3 zł.

METODYKA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W LICZBIE OGÓLNO-KSZTAŁCĄCYM. Materiały dla nauczycieli i trenerów pracujących z młodzieżą ze szkół średniej. Praca zbiorowa pod red. M. Niewiadomskiego. PZWS, Warszawa 1973; s. 436, cena 60 zł.

Michał Priszwin: LIMON I DRUGIE RASSKAZY. Oprac. H. Leszczyńska PZWS, Warszawa 1973; s. 74, cena 3 zł.

J. Rusiecki i H. Andrews-Rusiecka: CAN I HELP YOU? Shopping in English. PZWS, Warszawa 1971; s. 132, cena 7 zł.

Józefa Rydlowa: ĆWICZENIA W MÓWIENIU I PISANIU W KLASACH I-IV SZKOŁY PODSTAWOWEJ. Wskazówki metodyczne i przykłady ćwiczeń. PZWS, Warszawa 1973; s. 166, cena 13 zł.

Aleksander Świętochowski: WYBÓR PISM KRYTYCZNO-LITERACKICH. PIW, Warszawa 1973; s. 642, cena 75 zł.

Stefan Sekowski: CIEKAWE DOŚWIADCZENIA. CZ. I. PZWS, Warszawa 1973; s. 230, cena 16 zł. Cykl: Chemia dla Ciebie.

Maria Szybowska: PROVENCE - RIVIERA. PZWS, Warszawa 1973; s. 110, cena 4,50 zł.

Stanisław Szacki: PISMA PEDAGOGICZNE. Oprac. W. Lubniewski. Ossolineum 1973; s. 558, cena 100 zł. Biblioteka klasyków pedagogiki. Pisarze obcy.

ZAGADNIENIA KULTURY WSPÓŁCZESNEJ. Materiały pomocnicze do zajęć fakultatywnych w grupie humanistycznej. Oprac. A. Wasilewski. PZWS, Warszawa 1973; s. 312, cena 19 zł.

Książce tej wróżyć ogromne powodzenie nie tylko w kręgu ludzi bezpośrednio związanych ze szkolnictwem, lecz daleko poza nim. Z wielu przyczyn. W bogatej literaturze, poświęconej oświacie i wychowaniu, niewiele jest pozycji, które — jak w przypadku książki Mikołaja Kozakiewicza*) — czyta się od początku do końca z niesłabnącym zainteresowaniem. Zapewne nie bez wpływu na to pozostaje oryginalna problematyka, co częściowo sugeruje już sam tytuł. Ale nie tylko. Niewątpliwie zalety książki to jej układ i język, czytnący tę dość trudną lekturę dostępną dla każdego. Przecież mamy tu do czynienia z pracą opartą na ścisłym materiale naukowym, z tekstem „naszpikowanym” statystyką; tym większa więc zasługa autora, że nie rezygnując z wysokiego poziomu wywodów, podał je w sposób klarowny, prosty i ciekawy.

Michel Debeauvais — profesor Uniwersytetu Paryskiego — zapoznawszy się z treścią książki, napisał: „Badania M. Kozakiewicza (...) wykraczają daleko poza formalny i powierzchowny opis prawnego systemu kształcenia, który, niestety, tak wielu autorów ogranicza do opisu aspektów prawnej równości szans, realizowanej poprzez zasadę bezpłatności kształcenia, formalne możliwości awansu lub przechodzenia z jednego szczebla kształcenia na drugi. M. Kozakiewicz natomiast analizuje efektywne funkcjonowanie systemu, a mianowicie nierówne rytmy dostępu do kształcenia przedstawicieli różnych warstw społecznych”.

Warto tu dodać, że praca M. Kozakiewicza jest niezwykle na czasie. Jak pisał we wstępie sam autor — „książka (...) może być przydatna dla ocenienia tego, co zrobiono w naszym kraju dla upowszechnienia awansu poprzez wykształcenie, jak również tego, co jeszcze do zrobienia zostało”. Ta myśl towarzyszy czytelnikowi do końca lektury, co — jak sądzę — podnosi jej wartość. Stoimy bowiem u progu poważnych przeobrażeń strukturalnych naszego szkolnictwa, wciąż aktualna jest dyskusja nad przyszłym modelem, a przede wszystkim treścią i metodami pracy szkoły. Książka M. Kozakiewicza wychodzi tym dyskusjom naprzeciw.

Tym więcej, że autor podjął w niej niezwykle istotne dla naszego systemu oświaty problemy — równości szans awansu poprzez wykształcenie dla młodzieży należącej do rozmaitych kategorii społeczno-zawodowych. W książce znajdujemy więc dokładną analizę barier, jakie stoją na drodze tego awansu. Warto tu dodać, że problem ten został ukazany na tle innych krajów, dzięki czemu czytelnik znajduje odpowiedź na pytanie, w jakim miejscu jesteśmy i jak wyglądamy na tle innych, rozwiniętych krajów.

W ostatnich dziesięcioleciach mamy do czynienia w wielu krajach z prawdziwą eksplozją oświatową; szkolnictwo, służące nie tak dawno jeszcze wybrancom, dziś staje się dostępne szerokim kręgom społecznym. Jest to tendencja ogólnoswiatowa, choć bezspornie największe przemiany, idące w kierunku pełnej powszechności i demokratyzacji oświaty, dokonały się w krajach socjalistycznych.

W naszych polskich warunkach osiągnięcie w dziedzinie oświaty

są wyjątkowo duże i niepodważalne. Od pierwszych dni Polski Ludowej, a więc od lat prawie trzydziestu, mamy powszechne szkolnictwo na szczeblu podstawowym, jesteśmy już blisko powszechności kształcenia na poziomie średnim. Również od lat trzydziestu realizujemy w praktyce zasadę pełnej bezpłatności szkolnictwa na wszystkich jego szczeblach. I wreszcie walor niebagatelny — to pełna, przynajmniej od kilku lat, jego drożność. W tym sensie odstawiamy na korzyść od systemów oświatowych najbogatszych krajów kapitalistycznych, gdzie szkolnictwo ponadpodstawowe jest płatne i elitarne.

A mimo to i w naszym systemie, w pełni przecież zdemokratyzowanym, występują liczne bariery na drodze awansu poprzez

Z KSIĄŻEK

„BARIERY AWANSU POPRZECZ WYKSZTAŁCENIEM”

wykształcenie. „Z wyjątkiem szkoły podstawowej — pisał M. Kozakiewicz — nie ma w Polsce ani jednego typu szkoły, w którym udział uczniów z poszczególnych klas i warstw społecznych byłby zbliżony do wynikającego z zasady proporcjonalności”.

Autor wyróżnia osiem grup barier: ekonomiczne, demograficzne, przestrzenne i regionalne, psychologiczne, ideologiczne, kulturowe, szkolno-oświatowe oraz bariery płci. Rodzice i młodzież są w pełni świadomi ich istnienia, czego najlepszym dowodem jest skład socjalny uczniów poszczególnych typów szkół średnich oraz wyższych. Fakt, iż stosunkowo niski procent młodzieży pochodzi z chłopskiego kształci się na uniwersytetach, akademiach medycznych czy nawet w politechnikach świadczy, iż na drodze młodzieży do tych uczelni stoją różnego rodzaju przeszkody. Zbyttna feminizacja liceów ogólnokształcących, sygnalizowana od lat skromna reprezentacja synów i córek robotników i chłopów w wyższych szkołach artystycznych — to nie tylko objawy tradycji środowiska i przetrzałych poglądów na wykształcenie dziecka. Działają tu duże „oka” selekcji, które tylko częściowo ujawnione zostają na egzaminach wstępnych. Selekcja dokonuje się znacznie wcześniej, już w momencie wyboru kierunku kształcenia, a więc u progu szkoły średniej. Młodzież robotnicza i chłopska idzie do szkół dających fach. Nie są to jednak działania podyktowane chęcią zysku, jaki zawód przynosi, chęcią urzędowania się.

Powołując się na liczne badania, dotyczące poziomu aspiracji naszej młodzieży, M. Kozakiewicz wykazuje, iż „potrzeba kształcenia się, a przez to osiągnięcia dobrej, interesującej pracy znajduje się na pierwszym miejscu aspiracji w hierarchii wartości

młodzieży współczesnej w naszym kraju”. A więc motywacja młodych jest jak najbardziej właściwa. Chodzi więc o to, aby wyjść tym życzeniom naprzeciw. Właśnie między innymi poprzez likwidowanie nierównych szans w kształceniu.

Weźmy dla przykładu jedną z omawianych przez autora barier o szerokim zasięgu oddziaływania, bariery przestrzenne i regionalne. Odległość szkoły od miejsca zamieszkania jest jednym z ważnych czynników przy wyborze dalszego kierunku kształcenia. Rzecz zrozumiała, największe trudności ma tu młodzież zamieszkująca na wsi (choć nie tylko, bowiem w przypadku wyboru szkoły wyższej dotyczy to wszystkich środowisk będących poza ośrodkiem uczelnianym), dla której podjęcie decyzji o wyborze szkoły pociąga za sobą automatycznie decyzję o wydatkach. Statystyka roku 1970 ujawnia około 720 tys. uczniów, którzy borykali się z problemem bariery

przestrzennej (dojazdy, stancje). Przy tym — jak to wykazuje autor — wysokość tej bariery jest dodatkowo zróżnicowana regionalnie. Są województwa (dubelskie, krakowskie, rzeszowskie), gdzie ponad 70 proc. młodzieży w wieku od 7 do 15 lat mieszka na wsi, i są województwa (kato-wickie, gdańskie, szczecińskie), gdzie wskaźnik ten wynosi od 26 do 39.

Te trudności wiejskich uczniów na drodze awansu przez wykształcenie są znane. W programie Ministerstwa Oświaty i Wychowania problem wyrównywania szans dzieci wiejskich uzyskał priorytet, od wsi rozpoczęto, i słusznie, reformę naszego szkolnictwa. Warto jednak przy tej okazji pamiętać, na co zwraca uwagę M. Kozakiewicz, iż walka o awans młodzieży wiejskiej nie może być rozumiana automatycznie jako walka o awans młodzieży chłopskiej. „To także klucz — pisał autor — do udogodnienia oświaty przede wszystkim młodzieży robotniczej”. I argumenty: w trzech województwach na 17 wiekłość stanowią dzieci robotnicze, w dalszych siedmiu stanowią one około połowy stanu osobowego szkół wiejskich. I tylko w pięciu województwach większość w szkołach na wsi stanowi młodzież chłopska.

W tym świetle sens podejmowanych przez resort oświaty prac nad tworzeniem szkół gminnych, pełnowartościowych, dających absolwentom równe lub prawie równe szanse dalszego kształcenia się, co ich rówieśnikom z miast, jest jak najbardziej słuszny.

Nie bez poważnego wpływu na szkolne losy młodzieży pozostają także bariery ekonomiczne. W przeciwnieństwie do krajów kapitalistycznych — nasze szkolnictwo jest bezpłatne, a więc automatycznie powinno być dostępne dla każdego. Ale sprawa nie jest wcale taka prosta. Istnieją bowiem w dalszym ciągu istotne przeszkody, związane z kosztem utrzymania dziecka w mieście, dojazdami, wyżywieniem, kupo-

waniem podręczników, materiałów szkolnych itp. Oczywiście, bariera ta jest najwyższą dla młodzieży prowincjonalnej i dla całej młodzieży wiejskiej. Z badań autora, przeprowadzonych w rejonie plockim, wynika, iż przeciętny roczny koszt kształcenia, ponoszony przez rodziców, wynosi od 5 000 do 10 000 złotych. Jeśli obliczymy, że koszty te zostaną zmniejszone o pomoc stypendialną państwa, to i tak są one wysokie. Zatem decyzja o wyborze szkoły jest nie tylko wynikiem aspiracji młodzieży, ale też rachunku ekonomicznego, oznacza bowiem decyzję o wydatkowaniu określonej sumy pieniędzy.

Rzecz jasna, żadna z barier, stojących na drodze realizacji zamierzeń młodzieży, nie działa w izolacji. Do tych, które pozostają w ścisłym związku z innymi i wciąż jeszcze stanowią wysoki próg selekcyjny, należą bariery tkwiące w samym systemie szkolnym. Typowe wśród nich to tzw. ślepe uliczki, niejednorodność poziomu organizacyjnego szkół, egzaminy, nierówny poziom nauczania w szkołach tego samego szczebla, odpad szkolny oraz nierównomierność sieci szkolnej i inne.

Poważną barierą tkwiącą również wewnątrz systemu szkolnego jest nierówny poziom nauczania w szkołach tego samego szczebla. M. Kozakiewicz przytacza wiele dowodów na to, iż między funkcją założoną a funkcją realizowaną w praktyce w większości szkół istnieje ogromne rozbieżności. Nierzadko zdarza się, że kandydaci do szkół średnich i wyższych zdają egzaminy o wiele gorzej, niż na to wskazują oceny na świadectwach. Przy czym różnice te wyraźnie widać w grupie młodzieży z małych miast i wsi.

Prawdziwą udręką szkoły jest odpad, czyli przerwanie nauki przed jej ukończeniem. Jest to zjawisko światowe. „Odpad szkolny — pisał autor — jest z punktu widzenia awansu poprzez wykształcenie czynem tragicznym, często nieodwracalnym, rozgrywa się bowiem wtedy, kiedy, pokonując wszystkie bariery, młody człowiek dotarł nareszcie do ugratowanej szkoły (...). Prawdziwa klęska jest odpad w szkołach podstawowych. Jest to problem przede wszystkim wsi, gdzie rokrocznie 10 proc. młodzieży opuszcza szkołę przed jej ukończeniem”.

*

Wybrane przeze mnie przykłady nie wyczerpują wszystkich, poddanych przez autora dokładnej analizie barier, które stoją na drodze awansu przez wykształcenie. Ale już ten choćby skromny wybór sygnalizuje istnienie groźnego zjawiska, któremu należy wydać walkę. W tym kierunku zmierzają także wnioski autora. Jak zmniejszyć zasięg przeszkód stojących na drodze aspiracji młodzieży do dalszego kształcenia się, co uczynić, aby wypływający z naszej ideologii postulat równych szans wszechstronnego rozwoju dla każdej jednostki był w pełni realizowany?

Sądzę, że na pytania te należy szukać odpowiedzi nie tylko w decyzjach reform organizacyjnych i strukturalnych. Wiele barier, zwłaszcza tych, które tkwią w systemie szkolnym, można likwidować od zaraz nie czekając na te reformy. Słowem — tak organizować na co dzień proces dydaktyczno-wychowawczy, aby absolwenci opuszczający szkołę byli dobrze przygotowani do życia.

Lektura pracy M. Kozakiewicza zmusza do takich refleksji.

(MAR)

*) Mikołaj Kozakiewicz: Bariery awansu poprzez wykształcenie. Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa 1973, str. 320, cena 28 zł.

W ubiegłym roku Państwowe Wydawnictwo Naukowe wydało drukiem 1414 tytułów książek o objętości 23 844 arkuszy wydawniczych oraz 93 tytuły czasopism o objętości 5103 arkuszy. Był to rok pomyślny nie tylko ze względu na większą ilość (zadania nakreślone w planie wydawniczym przekroczone o 1 proc.), ale przede wszystkim wyższą jakość przygotowanych edycji.

O efektach wydawnictwa świadczą liczne nagrody i wyróżnienia przyznane autorom i publikacjom PWN. Minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki przyznał 58 nagród autorom publikacji dydaktycznych, wydanych w PWN, w tym 8 nagród indywidualnych i 2 zespołowe I stopnia. Książki wydawane przez PWN otrzymały nagrodę Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, nagrody I i II stopnia im. Janka Krasickiego (ustanowione przez redakcję „Walki Młodych”) 2 nagrody i wyróżnienia redakcji „Nowe Książki”, 2 na-

DORÓBEK PWN W 1973 ROKU

grody „Polityki”, nagrodę główną i 2 wyróżnienia Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek.

Podstawowym zadaniem PWN jest — jak wiadomo — przygotowywanie podręczników dla potrzeb studentów szkół wyższych. W roku ubiegłym ukazało się 317 tytułów publikacji dydaktycznych, 225 podręczników i książek pomocniczych oraz 92 skrypty. O dorobku wydawnictwa w tym zakresie pisaliśmy z okazji rozpoczęcia roku akademickiego („Głos” nr 40/73).

Dużym wydarzeniem wydawniczym jest nowoczesny podręcznik pedagogiki przeznaczony dla nauczycieli WSP i wydziałów pedagogiki na uniwersytetach, opracowany pod redakcją Michała Godlewskiego, Stanisława Krawciewicza i Tadeusza Wujka. Część pierwsza udziela odpowiedzi na pytania, co to jest pedagogika i jakie ma związki z innymi naukami. W dalszej części podręcznik określa cele i zadania dydak-

tyki i pedagogiki współczesnej oraz wychowania socjalistycznego.

Psychologów, lekarzy, nauczycieli i tych wszystkich, którzy w swej pracy stykają się z dziećmi o zaburzoną rozwój i w związku z tym nie przystosowanych do wymagań szkoły — z pewnością zainteresuje — recenzowana już na łamach „Głosu” — książka Haliny Spionek pt. „Zaburzenia rozwoju uczniów, a niepowodzenia szkolne”.

Spośród publikacji dydaktycznych z dziedziny matematyki na szczególną uwagę zasługuje „Wstęp do współczesnej geometrii różniczkowej” — K. Radziśzewskiego oraz „Wstęp do teorii funkcji rzeczywistych” — S. Łojasiewicza, a także nowoczesny podręcznik matematyki przeznaczony dla uczniów klas początkowych, napisany przez prof. Sema-denięgo. Autor tej nowatorskiej pozycji, wychodząc ze słusznego założenia, że dobre podstawy sta-

nowią warunek przyszłych sukcesów dziecka, zapowiada w przyszłości następny tego typu podręcznik, tym razem dla przed-szkolaków.

Do nowoczesnych pozycji zaliczyć należy także „Botanikę” — A. i J. Szwejkowskich, podręcznik dla studentów, z którego korzystać mogą również z niemałym pożytkiem uczniowie szkół średnich (a nawet podstawowych). Jest to bowiem mała encyklopedia botaniki systematycznej. Do nowości wydawniczych na skalę europejską należy bez wątpienia „Zarys geografii rolnictwa” — J. Kostrowickiego, pierwsza publikacja na ten temat.

Liczne nowości literatury naukowej, kontynuacja znanych serii wydawniczych, encyklopedie i słowniki — to dalszy przedmiot zainteresowań wydawnictwa. W ubiegłym roku ukazały się kolejne tomy Historii Literatury Polskiej, „Renesans” — I. Ziomek i Barok — Cz. Hernesa oraz tom

„Literatury Polskiej” od średniowiecza do pozytywizmu, dwutomowa praca zbiorowa pod redakcją J. Z. Jakubowskiego. Szczególnym wydarzeniem było ukazanie się I tomu „Encyklopedii Powszechnej PWN” (czterotomowej), której nakład wyniesie 510 tys. egzemplarzy. W ubiegłym roku księgarnie otrzymały 150 tys. egzemplarzy, pozostała część nakładu znajduje się w sprzedaży w roku bieżącym. Wydano też drugi tom „Encyklopedii fizyki”, „Słownik wyrazów obcych”, nową „Słownik poprawnej polszczyzny” i inne pozycje mogące mieć wpływ na podniesienie kultury języka.

Wymieniam tylko niektóre z licznych publikacji wydawnictwa. Dodać trzeba, że PWN przygotowało również 55 tytułów na eksport. Wśród nich znalazła się praca o charakterze dokumentalnym, traktująca o zbrodniach hitlerowskich, dokonanych na dzieciach polskich: „Verbrechen an polnischen Kindern 1939-1945”.

Plany na rok bieżący zapowiadają się równie bogato.

(db)

WYSOKOŚĆ POBORÓW EMERYTOWANYCH NAUCZYCIELI NIE POWODUJĄCA ZAWIESZENIA PRAWA DO EMERYTURY

W związku z wątpliwościami występującymi na tle stosowania przepisu § 89 zarządzenia ministra oświaty i wychowania z dnia 2 lipca 1973 roku (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Wychowania nr 12, poz. 100) w odniesieniu do emerytowanych nauczycieli podejmujących pracę w szkolnictwie — Ministerstwo Oświaty i Wychowania w piśmie z dnia 16 stycznia 1974 roku, nr EO-Z2-1002-1/74 ustaliło, że:

1) Nauczycielom emerytom, podejmującym

zajęcia dydaktyczno-wychowawcze w szkołach na podstawie umów zlecenia nie zawieszają się prawa do emerytury, jeśli zarobki z tytułu tych umów nie przekraczają 1000 złotych miesięcznie.

2) Zarobki emerytowanych nauczycieli, zatrudnionych na podstawie umów zlecenia, mogą w poszczególnych miesiącach roku być wyższe od 1000 złotych, nie powodując zawieszenia prawa do emerytury, jeśli:

a) zarobki te w danym miesiącu nie przekroczyły 1500 złotych oraz

b) suma zarobków za cały rok z tego tytułu nie przekroczyła 12 000 złotych.

3) Nauczyciele emeryci wykonujący pracę na podstawie umów zlecenia z zarobkami określonymi w pkt. 1 i 2 mogą podjąć pracę w innym zakładzie pracy (poza szkolnictwem) na podstawie umów o pracę z wynagrodzeniem nie przekraczającym 750 złotych miesięcznie i 9000 złotych rocznie.

Oznacza to, że kumu-

lacja zarobków osiągniętych na podstawie umowy zlecenia (§ 89 zarządzenia z dnia 2 lipca 1973 roku) oraz wynagrodzenia uzyskanego z tytułu umowy o pracę w granicach podanych wyżej nie powoduje zawieszenia prawa do emerytury.

UPOSAŻENIE NAUCZYCIELA ZAWIESZONEGO W PEŁNIENIU OBOWIĄZKÓW SŁUŻBOWYCH

Przepisy art. art. 76 i 77 Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela przewidują, że można nauczyciela zawiesić w służbie oraz ograniczyć jego uposażenia najwyżej do połowy w przypadku wszczęcia postępowania karnego lub dyscyplinarnego. Jednocześnie przepisy te stanowią, że okres zawieszenia w służbie nie powinien trwać dłużej niż sześć miesięcy, chyba że przeciwko nauczycielowi toczy się postępowanie karne.

W przypadku, gdy postępowanie dyscyplinarne nie może być zako-

nczone wydaniem prawomocnego orzeczenia dyscyplinarnego w okresie sześciu miesięcy, a nie łączą się to z postępowaniem karnym i nie jest możliwe dopuszczenie nauczyciela do pełnienia obowiązków służbowych, należy wznowić wypłatę pełnego uposażenia zasadniczego.

Sprawa dopuszczenia nauczyciela do pracy po upływie 6-miesięcznego okresu zawieszenia w pełnieniu obowiązków służbowych, powinna być wnioskowo rozpatrzona przez organ administracji szkolnej, który przy podejmowaniu decyzji obowiązany jest przede wszystkim kierować się dobrem szkoły.

Przytoczone przepisy zobowiązują władze szkolne i komisje dyscyplinarne do zakończenia postępowania dyscyplinarnego w ciągu sześciu miesięcy i przepis ten powinien być respektowany.

Informacja powyższa oparta jest na treści okólnika Ministerstwa Oświaty i Wychowania z dnia 23 stycznia 1974 roku, nr DK-196-19/73.

OD 11 DO 16 LUTEGO

W TELEWIZJI

Środa, 13 lutego, godz. 15.55—16.25: „Kształcenie ustawiczne” (pedagogika) — prof. dr Ryszard Wroczyński. Powtórzenie: tego samego dnia o godz. 22.00—22.30.

Piątek, 15 lutego, godz. 15.55—16.25: „Zasadniczy problem filozofii” (filozofia) — prof. dr Zdzisław Cackowski. Powtórzenie: tego samego dnia o godz. 22.00—22.30.

W RADIU

Wtorek, 12 lutego, godz. 20.00—20.20: „Rola nadbudowy w rozwoju społeczeństwa” (ekonomia polityczna) — doc. dr Leszek Gilejko. Powtórzenie: środa, 13 lutego, godz. 6.35—6.55.

Czwartek, 14 lutego, godz. 20.00—20.20: „Rola stosunków towarowo-pieniężnych w gospodarce socjalistycznej” (ekonomia polityczna) — prof. dr Mieczysław Nasiłowski. Powtórzenie: sobota, 16 lutego, godz. 6.35—6.55.

ZASADY ZAOPATRZENIA EMERYTALNEGO

Czytelnicy nasi, a wśród nich koleżanka Jadwiga M. oraz kolega Romuald F. proszą nas o obliczenie wysokości przyszłolubowej emerytury czy renty.

W jednym z poprzednich odcinków przedstawiliśmy zasady ustalania podstawy wymiaru świadczeń. Szczegółowe zasady ustalania tej podstawy podane zostały w numerze 31 „Głosu” z ub. r. i w oparciu o przedstawione tam informacje należy rozpocząć obliczanie swojej emerytury czy renty.

Wiemy już, że emerytura jest odpowiednią stawką procentową tej podstawy, liczoną zależnie od wysokości zarobku nauczyciela. I tak od części zarobków do 1500 zł emerytura wynosi 80 proc.; od części ponad 1500 zł do 2000 zł wynosi 55 proc., a od pozostałej nadwyżki ponad 2000 zł — 25 proc. Stawki te — to podstawowa wysokość emerytury. Wzrasta ona o odpowiedni procent podstawy wymiaru z tytułu stażu pracy w Polsce Ludowej oraz o dodatek nauczycielski. Niekiedy wzrasta także o inne dodatki — w zależności od tego, czy nauczyciel spełnia od nich warunki — np. dodatek rodzinny, z tytułu inwalidztwa I grupy, z tytułu odznaczenia państwowego czy honorowego tytułu „Zasłużony Nauczyciel PRL”.

Dla przedstawienia przykładowej wysokości emerytury posłużmy się sytuacją przedstawioną przez kol. Romualda F.

Na emeryturę Czytelnik nasz po 35-letniej pracy w szkolnictwie przechodzi w bieżącym roku, bowiem osiągnął już wiek emerytalny tzn. 60 lat. Posiada wykształcenie wyższe — zawodowe i według obowiązującego taryfikatora pobiera uposażenie w wysokości 3450 zł. Z racji pełnionych funkcji pobiera dodatek funkcyjny w wysokości 1400 oraz 600 zł dodatku specjalnego. Łączne wynagrodzenie wynosi więc 5450 zł. Przystępujemy do obliczania emerytury. Uposażenie zasadnicze wliczamy do podstawy wymiaru emerytury według stawek na 1976 r. Kwocie 3450 zł odpowiada więc wynagrodzenie 4100 zł. Dodajemy do tego pobierane dodatki i otrzymujemy kwotę 6100 zł. Kwota ta, jak już wiemy, wzrasta o szacunkowy podatek od wynagrodzeń i składkę na cele emerytalne, tzn. o odpowiedni do wysokości wynagrodzenia procent. W tym przypadku wynosi to 17 proc. Otrzymujemy więc ostateczną kwotę podstawy wymiaru emerytury 7137 zł.

Emerytura wyniesie:

80 proc. od 1500 zł	1200 zł
55 proc. od 500 zł	275 zł
25 proc. od 5137 zł	1284 zł
Razem:	2759 zł

Jak pisaliśmy do tej podstawowej stawki emerytury doliczamy odpowiednią kwotę z tytułu stażu pracy w Polsce Ludowej. Emerytura wzrasta o 1 proc. podstawy wymiaru za każdy rok pracy w Polsce Ludowej ponad 20 lat, nie więcej jednak niż za 10 lat.

Na omawiany wzrost ma wpływ tylko praca do osiągnięcia wieku emerytalnego określonego w przepisach o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym, a więc 65 lat mężczyzna i 60 lat kobieta.

Przyjmijmy, że Kolega Romuald F. pracował w szkolnictwie bez przerwy od wyzwolenia, co oznacza, że w Polsce Ludowej przepracował 29 lat.

Tak więc doliczymy 9 proc. podstawy emerytury wyniesie:

2759 zł
wzrost: 642 zł
3401 zł

Do tak obliczonej emerytury dodajemy 10 proc. dodatek z tytułu pracy nauczycielskiej, do którego przysługują wystarczająco udowodnione 15 lat tej pracy.

3401 zł
341 zł
Emerytura wyniesie: 3742 zł

Dla jasniejszego zobrazowania zasad obliczania emerytury wyliczymy przykładowo drugą emeryturę kol. Jadwigi M.

Przyjmijmy już gotową podstawę wymiaru w wysokości 5790 zł. Taką kwotę podaje w liście Czytelniczka. Piszemy jednak również, że korzysta z bezpłatnego mieszkania i działki gruntu, których to świadczeń zrzeknie się po uzyskaniu emerytury. Powiększyć więc musimy podstawę wymiaru emerytury o ekwiwalent tych świadczeń. I tak z tytułu działki gruntu doliczamy kwotę ryczałtową w wysokości 12,5 zł. Ryczałt ten jest jednolity dla wszystkich nauczycieli, niezależnie od wielkości działki.

Za mieszkanie doliczymy kwotę równą dodatkowi, jaki wypłacany jest nauczycielom nie korzystającym z mieszkania służbowego, a którym mieszkanie takie przysługuje. Wysokość jego zależna jest od liczby osób zamieszkujących razem z nauczycielem i w przypadku 4 i więcej osób wynosi 500 zł miesięcznie, a jak podaje Czytelniczka — zamieszkuje wraz z trzema synami.

Zwiększamy więc podstawę o 512,5 zł i otrzymujemy ostateczną podstawę wymiaru emerytury 6302,5 zł. Należy zaznaczyć, że ekwiwalent świadczeń w naturze nie ulega zwiększeniu o szacunkową kwotę podatku od wynagrodzeń i składki na cele emerytalne, tylko wliczany jest w wysokość faktycznej.

Emerytura wyniesie:

80 proc. od 1500 zł	1200 zł
55 proc. od 500 zł	275 zł
25 proc. od 5137 zł	1284 zł
Razem:	2551 zł

Z listu wynika, że w Polsce Ludowej Czytelniczka przepracowała 22 lata. Wzrost z tytułu stażu pracy w PRL wyniesie więc 2 proc. podstawy (6302,5) tzn. 127 zł. Daje to:

2551 zł
127 zł
2678 zł
Razem:

plus dodatek nauczycielski 10 proc. emerytury

268 zł
2946 zł

Są to przykłady w których operujemy konkretnymi kwotami z myślą, że w ten sposób przedstawimy bardziej obrazowo obowiązujące zasady. Aby obliczyć swoją emeryturę wystarczy tylko zamienić odpowiednie kwoty wynagrodzenia oraz dostosować wysokość wzrostu za staż pracy w PRL.

WOJCIECH ZNYK

Uwaga Nauczyciele Języka Rosyjskiego!

» WSPÓLNA SPRAWA « WYDAWNICTWA OŚWIATOWE

polecają następujące pomoce dydaktyczne:

MATERIAŁY DO ĆWICZEŃ W MÓWIENIU dla kl. V elementy do tablicy flanelowej

Cena zł 147,—

Około 150 barwnych ilustracji umożliwiających ułożenie na tablicy flanelowej różnych scen i sytuacji dających nauczycielowi okazję do przeprowadzania przewidzianych programem rozmów — ćwiczeń z uczniami.

MODELE ZDAŃ ROSYJSKICH dla kl. V elementy do tablicy flanelowej

Cena zł 99,—

MODELE ZDAŃ ROSYJSKICH dla kl. VI elementy do tablicy flanelowej

Cena zł 87,—

bogaty materiał słownikowy, który można wykorzystać do budowy zdań charakterystycznych dla języka rosyjskiego. Zakres słownictwa dostosowany do programu kl. V i VI.

MODELE ZDAŃ ROSYJSKICH dla kl. VII ćwiczenia uczniowskie

Cena zł 8,—

MODELE ZDAŃ ROSYJSKICH dla kl. VIII ćwiczenia uczniowskie

Cena zł 8,—

bardzo interesujące w strukturze i w treści ćwiczenia, pozwalające uczniom poznać zasadę budowy różnego typu zdań rosyjskich.

LOTERYJKA OBRAZKOWO — WYRAZOWA dla kl. V

Cena zł 97,40

gra dydaktyczna zawierająca kartoniki z obrazkami przedstawiającymi przedmioty zgrupowane według określonego tematu oraz kartoniki z nazwami tych przedmiotów.

LOTERYJKA OBRAZKOWO — ZDANIOWA dla kl. VI

Cena zł 64,—

składa się z 45 obrazków przedstawiających szereg ocen określających pewne czynności oraz z kartoników z podpisami i hasłami wywoławczymi tej gry.

ROZSYPAŃKA WYRAZOWA DO NAUKI JĘZYKA ROSYJSKIEGO kl. V

Cena zł 12,—

ROZSYPAŃKA WYRAZOWA DO NAUKI JĘZYKA ROSYJSKIEGO kl. VI

Cena zł 11,20

interesujące gry dydaktyczne — ćwiczenia z barwnie ilustrowanymi tekstami, przystosowanymi do programu.

Wszystkie wymienione pozycje nabyć można w sklepach Centrali Zaopatrzenia Szkół („CEZAS”), w księgarniach „Domu Książki” oraz w księgarni „WSPÓLNA SPRAWA”, ul. Marszałkowska 28, 00-576 Warszawa, która realizuje również zamówienia pocztowe.

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” Adres redakcji: 00-389 Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefony: 26-10-11, 26-34-20, 27-66-30. Redaguje zespół. Wdawca: RSW „Prasa — Książka — Ruch” — Wydawnictwo Współczesne, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, telefon 28-23-11. Ogłoszenia przyjmują: Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa Współczesnego, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, telefon 28-53-30 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa — Książka — Ruch” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: ramkowe — 23 zł za 1 cm kw., ogłoszenia drobne 5 zł za wyraz. Cena prenumeraty krajowej: rocznie — 41,60 zł, półrocznie — 20,80 zł, kwartalnie — 10,40 zł. Prenumeratę przyjmowane są do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Prenumeratę na kraj dla czytelników indywidualnych przyjmują urzędy pocztowe listonosze oraz Centrala Kolportażu Wydawnictw RSW „Prasa — Książka — Ruch”, 00-950 Warszawa, ul. Towarowa 28. Konto PKO nr 1-6-100020. Instytucje państwowe i społeczne w miastach zamawiają prenumeratę wyłącznie za pośrednictwem oddziałów delegatur „Ruch”. Pozostałe — mające siedzibę na wsi lub w innych miejscowościach w których nie ma oddziałów delegatur „Ruch” — zamawiają prenumeratę za pośrednictwem urzędów pocztowych. Prenumeratę na zagranicę przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych, 00-840 Warszawa, ul. Wronia 23. Konto PKO nr 1-6-100024. Cena prenumeraty jest wyższa od prenumeraty krajowej o 40 proc. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych na uprzednie piśmie zamówienia, prowadzi Centrala Kolportażu Prasy Wydawnictw RSW „Prasa — Książka — Ruch” 00-950 Warszawa, ul. Towarowa 28. Nie zamówionych artykułów i zdjęć redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch”, 02-017 Warszawa, Al. Jerozolimskie 125. Nr indeksu 36008 Zam. 304. W-36.

199, JOSEF BURAFELD